Nr 93b. Dnia 3 kwietnia. Piątek. Dnia 22 marca (3 kwietnia) 1885 r.

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25 miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dni powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., 4 każdy następny raz 1½ kop.
Ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska 18.

— Rezurekcje odbywać się będą w sobotę wieczór i niedzielę rano, a mianowicie: w sobotę o godzinie 8-ej wieczór w kościołach:

archikatedralnym św. Jana, św. Ducha (po-paulińskim, św. Anny (po-bernardyńskim), Opieki św. Józefa (panien wizytek), św. Kazimierza (panien sakramentek), św. Andrzeja (panien kanoniczek), św. Jacka (po-dominikańskim), św. Marcina (po-augustjańskim), św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim), św. Andrzeja (przy ulicy Bonifraterskiej), w kościołku szpitala Dzieciątka Jezus i w kaplicy św. Ducha;

w niedzielę o godzinie 5-ej zrana w kościołach:

św. Krzyża, św. Barbary, św. Aleksandra, św. Karola Boromeusza (przy ulicy Chłodnej), Narodzenia N. Marji Panny (na Lesznie) Wszystkich Świętych, św. Antoniego (po-reformackim), N. Marji Panny (na Nowem Mieście), w kaplicy Towarzystwa Dobroczynności, w kaplicy instytutu Rodziny N. Marji Panny;

o godzinie 6-ej zrana w kościołach:

św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny (po-karmelickim). św. Kazimierza (na Tamce), św. Trójcy, św. Karola Boromeusza (na Powązkach), N. Marji Panny Loretańskiej (na Pradze).

Przegląd polityczny.

Bliższe przyjrzenie się obrazowi stanu rzeczy w Tonkinie, stworzonemu przez szereg nagle zaszłych pomiędzy dniem 23 im a 27-ym z. m. katastrof, wykazuje w całej pełni rzeczywistą klęskę wojsk francuskich, która zniweczyła wszystkie od październi-ka r. z. mozolnie przez jenerałów Brière de l'Isle i Négriera odniesione korzyści. Z garstką wojsk europejskich i algierskich udało się tym dzielnym jenerałom wyprzeć chińczyków z doliny rzeki Lochman, zdobyć szturmem warowne pozycje pod Chu (Czu) i Doaquanem, tudzież obóz oszańcowany pod Dongsonem, przekroczyć dział wód pomiędzy rzekami Czerwoną i Kantonem, obsadzić silną twierdzę Langson i dotrzeć aż do „bramy” niebieskiego państwa. Zaledwie ta wielka operacja pomyślnie dla oręża francuskiego została ukończoną, jenerał Brière, główny komendant, pozostawił jenerała brygady (dziś już dywizji) Negriera na straży Langsonu, z resztą zaś sił powrócił przez Bakninh do Hanoi, ażeby ztąd podjąć wyprawę celem oswobodzenia szczupłej załogi francuskiej, obsaczonej przez masy nieprzyjacielskie w małej forteczce Tai-Nguyen nad rzeką Jasną. I ta wyprawa powiodła się szczęśliwej aż dotąd ręce jenerała Brière de l'Isle. Osławiony herszt czarnych flag Luh-Vunh-Fuoc został pobity i cała delta tonkińska przeszła nareszcie w niepodzielne posiadanie francuzów. Ponieważ właśnie w końcu marca przybyły świeże posiłki z Europy w liczbie 2,400 ludzi, zamierzano oczyścić Tonkin doszczętnie z chińczyków i w tym celu planowano wyprawę ku ostatnim twierdzom na granicy zachodnio-północnej Lao-Kai i Kao-Bang.

Tymczasem wybuchła katastrofa. Chińczycy w głębokiej tajemnicy po za murami owej „bramy“ przygotowywali staranne odwet. „Nieprzejrzane tłumy” regularnych i nieregularnych wojsk cesarskich wtargnęły nagle dwoma szlakami ku Langsonowi i Czerwonej Rzece (Song-Koi). Przeciw garstce pięciotysięcznej jenerała Negriera stanęło 40,000 chińczyków. Po rozpaczliwych walkach od dnia 23-go do 27-go z. m. jen. Negrier opuścić musiał Langson i zrzec się wszelkich korzyści, wpierw na opornym losie wymuszonych.

Obecnie przeto francuzi ograniczeni są znowu na dolinę rzeki Czerwonej, na twierdze Hanoi i Bakninh. Przed zupełnem wytępieniem armji jenerała Brière de l'Isle, która w każdym razie nie liczy więcej od 8—10,000 ludzi, broni francuzów teren niezmiernie górzysty, kamienisty, poprzerzynany tysiącznemi łożyskami małych rzek i naturalnych kanałów. Teren ów nie pozwoli zapewne chińczykom z szczerbatych wyniosłości Langsonu zejść w doliny Delty, zwłaszcza przy braku dogodnych środków transportowych, jakiemi rozporządzał jenerał Brière, gdy rozpoczął swój bohaterski pochód w skaliste wąwozy i ruchome kamieniołomy Langsonu. Dziewięć miesięcy potrzebowali chińczycy do chwili zawarcia traktatu tientsińskiego, aby w prowincjach południowych Chin, Yünnan i Kwangsi, zgromadzić 40 tysięczną armję, która wkroczyła obecnie do Tonkinu. Z równą powolnością zapewne, a z daleko większemi trudnościami będą rozwijali obecnie dalszą akcję, której stanie też na przeszkodzie rozpoczynająca się obecnie w Tonkinie i do października trwająca pora deszczowa.

Gdyby francuzom udało się obwarować w pozycjach Lang-Kep i Donh-Song, mogliby tam wyczekać cierpliwie nadejścia posiłków i pory jesiennej. Tymczasem jednak w Paryżu zamierzono wysłać 50-tysięczną armję ku samemu Pekinowi i zapewne groźba tej to wyprawy skłania chińczyków, pomimo odniesionych świeżo znakomitych korzyści, do przyjęcia „w zasadzie” warunków postawionych przez Ferry'ego. W Pekinie silne stronnictwo roztropniejszych mandarynów parło oddawna do pokoju, równoważąc wpływ markiza Tsenga. Stronnictwo to na pierwszą wiadomość o świeżych powodzeniach armji chińskiej pod Bang-Bo i Langsonem wywarło nacisk w Pekinie w duchu rychłego zawarcia pokoju, licząc na to, że w chwili tej warunki francuskie złagodnieją, a przeczuwając, że w razie dalszych porażek korpusu jenerała Brière de l'Isle, Francję ogarnie fanatyzm wojenny w wielkim stylu i że ogniem dział zapytać zechcą, co się też dzieje w zdobytym r. 1860-go przez jenerała Palikao Pekinie? Tem tłumaczymy sobie wiadomość wczorajszą o przyjęciu w Pekinie warunków pokoju, postawionych przez p. Ferry. Ale tymczasem namiętność izby zmiotła Ferry'ego i urodził się chaos, którego dalsze fazy mogą być tragicznemi.

Niespodzianką także nazwać można wiadomość—może tylko pogłoskę?—jakoby Osmana Digmę opuściły plemiona arabskie, tak że uczuł się nagle zmuszonym do wysłania parlamentarza z białą flagą do jen. Grahama. Gdyby to było prawdą, dowódca angielski byłby szczęśliwszym, niż sławniejszy jego kolega lord Wolseley; zamiast rozbijać sobie głowę o silnie oszańcowany obóz Osmana Digmy pod Tamai, mógłby udać się wygodnie na letnią villegiaturę do Sinkatu, co najwięcej pilnując budowy rozpoczętej kolei żelaznej z Suakimu do Berberu i wznosząc powolnie a bez troski fortyfikacje pod Ariab, przeznaczone do obrony tej kolei przed napadami dzikich beduinów, przejętych grozą na widok dymiącej i sapiącej maszyny piekielnej.

Br. Z.

WIELKI PIĄTEK.

Wyraz ten przywodzi każdemu na pamięć, obok wielkiej pamiątki szczytnego faktu, przedewszystkiem barwny obraz przygotowań świątecznych.

Przed wyobraźnią przerażonego mężczyzny staje natychmiast cały szereg ponurych mar: mycie okien, porządki domowe, pieczenie, siekane i gotowanie z nieodłącznym złym humorem godnej połowicy; a wreszcie, co najsmutniejsze: emigracja papierów, stanowiących zawartość jego portmonetki do rączek obrotnej żonki, która je natychmiast puszcza na cztery strony świata, zamieniając na świąteczne przysmaki.

Przed oczy zaś problematycznej duszy niewieściej pojęcie: wielki piątek sprowadza wspomnienia i rzecz prosta, nowe projekty kampanji, którejby rezultatem było skłonienie małżonka do abdykacji, choćby tylko chwilowej, ze stanowiska najwyższej instancji i wywalczenie wszelkich możliwych ustępstw w kwestji jaknajobfitszej dostawy materjalnych środków, bez których, o zgrozo! sąsiadki i przyjaciołki zakasowałyby ją z pewnością w wystawności i doborze święconego.

Ale ja, co za szczęście! nie potrzebuję wcale myśleć o tych strasznych rzeczach. Jestem gościem na czas świąteczny, i to gościem na wsi!

Z głową pełną miejskiej wrzawy wybiegam raniutko w pole.

Jak zielono! jak jasno!

Nad moją głową niewidzialny skowronek buja w przezroczysto-błękitnej przestrzeni, wyśpiewując bez końca.

Miałabym ochotę schwycić i wycałować ptaszynę.

Tam nad borem ciągnie łańcuch żurawi, a od wilgotnych łąk ciepły wietrzyk przynosi mi odgłos fujarki, na której wygrywa owczarek, pasąc swoje stado na ugorze.

Jak cicho i pięknie! aż serce mi bije i mimowoli się uśmiecham...

Po drugiej stronie drogi widzę oraczy, którzy wolno stąpają za pługiem, cmokając od czasu do czasu na swoje woły.

W ślad za niemi z powagą kroczy wrona — i to niejedna — wybierając skwapliwie z wilgotnej roli apetyczne pędraczęta.

— To tak wielki piątek wygląda na wsi! — myślę sobie, idąc do boru.

Wcale tu nie znać, że święta za pasem: wszystko takie spokojne i ciche... Ci oracze, jak gdyby nigdy nic, orzą sobie najspokojniej i gwiżdżą lub pośpiewują. Pewnie za to ich żony krzątają się po domostwach, szykując mięsiwa i placki, czyszcząc i myjąc izby i dzieciaki.

— Panie Boże dopomóż! — wołam wesoło, mijając jednego.

— Panie Boże zapłać! — mówi, uchylając czapki. — Ać, ać! ty, graniasty!

Idę do lasu — a tak mi lekko i błogo...

Tu jeszcze niewiele znać wiosnę. Z nad ziemi przylaszczki nieśmiało wznoszą śnieżne swe główki ku słońcu. Soki już pulsują we wnętrzu pni drzewnych; znać to na tej brzózce, której psotny jakiś chłopak szeroką zadał ranę kozikiem. Płyn już zakrzepł na białej korze, ale znać, że trysnął obficie.

Tylko patrzeć, kiedy zielone pączki na leszczynie rozwiną się w wilgotne i wonne listeczki.

Co tu ptasząt, co to krzyku!

Słońce płynie spokojne po niebie, spoglądając protekcjonalnie na marną tę gawiedź, która od niego zależy.

Już blisko południe. Wracam do domu, a skowronek mnie odprowadza, jak prawdziwy *galant'huomo*, i, żebym się nie nudziła, grzecznie przyśpiewuje.

— Dziś wielki piątek — myślę sobie. — Dopiero to po południu ścisk będzie w kościołach warszawskich! Każdy pójdzie odwiedzać groby i słuchać różnych znakomitości, które na chwałę Bożą popisują się przy wielkim piątku z różnemi sopranami, tenorami etc.

Ale ja nie potrzebuję dziś żadnych znakomitości, mając oto takiego towarzysza! I myślę (może ujęta jego galanterją), że chociaż słowik jest bez zaprzeczenia premierem sezonu majowego, wszakże skowronek w ciągu całego lata stanowi największą znakomitość wokalną naszych pól i łąk.

Wstyd mi, że tak próżnuję. Tam we dworze wszystko w ruchu. Niezliczone zastępy kobiet tłuką, krają, wałkują, smarzą i przypiekają, a ja nic nie robię!

Pragnąc uciszyć wyrzuty sumienia, wracam coprędzej do domu i proszę o robotę. Nakrajawszy się przez jaką godzinę migdałów, cykaty, bakalij i tym podobnych dobrych rzeczy, syta chwały i pracy, spoczywam na laurach, szarą zaś godziną jadę na pasję do sąsiedniego kościołka.

Cóż to za kościołek, Boże mój kochany!

Pogarbiony, drewniany staruszek, tak mały, że w dni uroczyste ledwie połowę wiernych owieczek szanowny proboszcz pokrzepić może obrokiem duchownym. Reszta gromadzi się na trawnikach cmentarza, otaczającego kościołek i szepce pacierze lub drzemie.

Szkoły fachowo-przemysłowe.

W ciągu ostatnich lat kilkunastu w naszej pracy przemysłowej, niewątpliwie, uczyniliśmy znakomite postępy.

Podczas gdy do niedawna większość potrzeb zaspakajaliśmy za granicą, która przysyłała do nas swój cukier, korty, płótno i t. d., dziś słusznie szczycić się możemy własnemi cukrowniami, przędzalniami, naszym „wielkim" przemysłem fabrycznym.

Ale w zabiegach około pomnożenia naszego dorobku przemysłowego dotąd zachodzi rażąca anomalja, której usunięcie powinno być głównym celem dalszych starań, tak ze strony osób prywatnych, jak i instytucyj krajowych, dobro przemysłowości mających na względzie. Anomalja ta—to wzrost wielkich zakładów przetwórczych, obok zupełnej stagnacji lub upadku drobnych warsztatów przemysłowych, to jednostronny udział kapitałów w wielkich przedsiębiorstwach, obok zaniedbania rękodzieł i mniejszego przemysłu.

Skutkiem tej anomalji powstało w kraju kilkaset fabryk, ale fabryki te, w braku uzdolnionych pracowników na miejscu, musiały sprowadzać robotnika z zagranicy, skutkiem niej ludność krajowa nie nauczyła się eksploatować bogactw kopalnych ziemi i wyzyskiwać potrzeb spożywczych mieszkańców, poprzestając na uprawie gospodarstw lub chudym chlebie wyrobniczym. Skutkiem niej wreszcie ludność wiejska i małomiasteczkowa u nas odznacza się tą niebezpieczną ruchliwością, która pcha ją do większych ognisk przemysłowych, wytwarza proletarjat roboczy, a prowincję pozbawia rąk do pracy gospodarczej i rzemieślniczej.

Poruszona tu kwestja sprowadza się do kwestji szkół fachowo-przemysłowych. W kraju bowiem potrzeba nietyle kapitału i środków wykonawczych, ile nauki i wzorów samego wykonania. Jeżeli dziś mieszkańcy powiśla nie umieją pleść koszy z łoziny, a ludność bogatych w glinę okolic sieradzkich wypalać dobrych naczyń kuchennych, jeżeli skutkiem tego miasta nasze są zarzucane wyrobami zagranicznemi, to przecież w dobrze zrozumianym interesie ekonomicznym jest nauczyć pierwszych koszykarstwa, drugich garncarstwa.

Lecz w kraju, który przez ironję raczej, niż z poczucia słuszności, okrzyczano za „Belgję północy", szkół fachowych nie ma dotąd wcale. Zaiste, piękna to Belgja!...

Oprócz takich zakładów, jak prywatna szkoła ogrodnicza, również prywatna szkoła rzemiosł i jeszcze prywatna szkoła pszczelarzy w Warszawie oraz kilku szkół mechanicznych kolejowych, dotąd nic zgoła nie zrobiono, ażeby drobnej ludności miejskiej i wiejskiej dać możność pracy przemysłowej. O ileż wyżej stoi pod tym względem Galicja, ta sama Galicja, którą znowu tak przesadnie nazwano krainą nędzy i głodu.

Od lat kilku galicyjski wydział krajowy przedsiębierze energiczne środki rozbudzenia śród ludności miejscowej szerszego życia przemysłowego. W tym celu wydział krajowy, za współudziałem rządu, tworzy stypendja, których kosztem kształci młodzież za granicą w zawodzie fachowym, utrzymuje instruktorów przemysłowych, nauczycieli wędrownych, rozsyła wzory i zakłada szkoły.

Odnośnie do tych ostatnich, Galicja już teraz poszczycić się może kilkoma wzorowemi zakładami. Przyjrzyjmy się choć główniejszym z nich.

W Zakopanem istnieje szkoła dla przemysłu drzewnego, ostatecznie zorganizowana w r. 1883-im i obejmująca, oprócz kursu przygotowawczego, trzy działy specjalne — snycerski, stolarski i tokarski, wkrótce zaś mają być w niej otwarte działy budownictwa szaletowego, ciesielstwa budowlanego, kołodziejstwa, budowy młynów i wyrobu sprzętów gospodarsko-domowych. Do szkoły tej uczęszcza 42-ch uczniów, zapomoga zaś z funduszu krajowego wynosi 600 złr. rocznie. Zakład, powstały z inicjatywy Towarzystwa tatrzańskiego, dotąd zostaje pod jego troskliwą opieką.

W Kamionce Strumiłłowej funkcjonuje szkoła kołodziejstwa i bednarstwa, w Toustem warsztaty kołodziejski i kowalski z zapomogą 900 złr., w Jarosławiu szkoła koszykarstwa, w Zakopanem i Kańczudze szkoły koronkarstwa, takież szkoły prywatne w Pieniakach i Chorkówce i t. d. W widokach ulepszenia produkcji wydział krajowy zamierza do szkół tych wysyłać bezpłatnie kolekcje pojedyńczych wzorów koronek czeskich i idrjańskich oraz gipiur, udoskonalonych w innych krajach Austrji.

Nauka tkactwa znalazła zastosowanie w warsztatach wzorowych w Kossowie i Błażowej. Pierwsze posiadające około 14 ulepszonych warsztatów, w urządzeniach swoich naśladują wyborny zakład tkacki w Jaegerndorfie na Szląsku i kształcą uczniów w produkcji drelichu, ręczników, bielizny stołowej deseniowej, dymki, barchanu, tkanin bawełnianych na ubrania męskie i damskie, delikatnych wyrobów sukiennych itp. Warsztaty w Błażowej i szkoła tkactwa w Horodence idą w tymże kierunku. Nadto zaś wydział nosi się z myślą urządzenia nowych szkół tkackich z warsztatami naukowemi dla Galicji wschodniej i zachodniej, w Horodeńce, Kossowie, Jaśle, Korczynie i Dembowcu.

Dla garncarstwa projektowane są dwie szkoły — odnowiona dawna szkoła w Kołomyi i nowa w Alwerni. Oprócz tych Galicja posiada jeszcze szkoły przemysłowe w Przemyślu, Tarnowie, Sokalu, Stanisławowie, Drohobyczu, Jarosławiu i Rzeszowie.

Z podobnych zakładów w innych krajach monarchji zasłużoną sławę zdobyły sobie szkoła koronkarstwa w Wiedniu, tkactwa w Policku (czeska), ślusarstwa w Koeniggraetz (czeska), garncarstwa w Znaim (niemiecka), przemysłu drzewnego w Międzyrzeczu wołoskim (czeska) i in.

Tyle o Galicji. A cóż powiedzieć o krajach Europy zachodniej? Dla przykładu, jak dalece społeczeństwa zachodnie troszczą się o przemysłowe zakłady naukowe, dość powołać się na Niemcy, a w nich na jedną choćby grupę szkół praktycznych mleczarstwa, stanowiących u nas pierwszorzędną potrzebę przemysłu gospodarczego. W rzędzie kursów mleczarskich niemieckich główne miejsce zajmują: szkoła w Eckerberg, założona w r. 1880-ym staraniem pomorskiego Towarzystwa ekonomicznego, szkoła dla kobiet w Himstedt pod Hanowerem, zostająca pod nadzorem zjednoczonych rolników, szkoła nabiałowa w Grothe pod Badbergiem, założona przez jednego z obywateli ziemskich, szkoła w Hans-Geist w okręgu Münster, utrzymywana także przez właścicieli dóbr, szkoła perjodyczna w Popelsdorfie, powstała z inicjatywy jednego z profesorów i t. d., i t. d.

Opis i wyliczenie wszystkich tego rodzaju zakładów utworzyłyby dzieło całe, ale nasz kraj nie dorzuciłby do niego ani jednego faktu. Pod względem szkolnictwa przemysłowego zajmujemy odosobnione stanowisko...

A przecież, ileż to szkół fachowych mogłoby znaleźć u nas szerokie i pożyteczne zastosowanie! Nie sięgając zbyt daleko, przypominamy gwałtowne potrzeby — szkoły garncarstwa w Widawie, szkoły tkactwa w Sokołowie siedleckim, szkół koszykarstwa w pułtuskiem, w Opatowcu, Korzycach, Duninowie, szkoły hafciarstwa w Proszowicach, szkoły kuśnierstwa w Sokołowie, wzorowego zakładu rybnego we włoszczowskiem, szkoły przemysłowej w mazowieckiem w gubernji łomżyńskiej i setki innych. Nie wątpimy, iż ofiarność publiczna na te cele znalazłaby się bardzo znaczna, potrzeba tylko umiejętnej inicjatywy, któraby nie szczędziła pracy i zabiegów około przysporzenia krajowi zakładów fachowych, któraby sprawie tej poświęciła się z całym zasobem odpowiednich środków.

Gdzie szukać takiej incjatywy? Zdaniem naszem, powinna ona wyjść od Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, jako jedynej w kraju instytucji, której ustawa wprost dozwala i zaleca podnosić i wykonywać projekta użyteczności powszechnej. Zestawiając też z jednej strony zupełny brak przemysłowych zakładów naukowych u nas, z drugiej — świetne wzory na tem polu za granicą, pragnęliśmy tylko zwrócić uwagę młodej instytucji na właściwy kierunek jej działalności.

Pomyślne załatwienie palącej kwestji szkolnictwa fachowego z pewnością zapewni Towarzystwu trwalszą chwałę, niż drobiazgowe roztrząsanie nowych pomysłów bankowych lub nowych przedsiębiorstw wielkiego kapitału...

K. W.

Kwesta.

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się kwesta wielkotygodniowa.

Tradycja tej kwesty sięga dawnych czasów u nas, nie od rzeczy więc będzie pomieścić o niej niektóre wspomnienia.

Dawniej, oprócz kwesty po świątyniach pańskich, odbywała się i kwesta po domach.

Uproszone do tego panie rozdzielały pomiędzy siebie różne dzielnice miasta, wchodząc kolejno do wszystkich mieszkań, tak najbogatszych jak i najuboższych, i upraszając o datek dla biednych.

Warszawa po wsze czasy była miłosierną, jałmużna więc posypywała się hojnie i zwykle spore bardzo sumy były owocem tej dobroczynnej wędrówki.

Zdarzali się jednak tacy, którzy skąpiąc grosza, starali się wszelkiemi sposobami wybiegać od tych odwiedzin.

Pewien, dobrze znany w swoim czasie w Warszawie stary kawaler, słynny z niezwykłego skąpstwa, na głos dzwonka zwykł odpowiadać:

— Siedzę w kąpieli, więc nie mogę otworzyć.

Łatwo się domyślić, że dla kwestarek był to argument stanowczy, znaglający je do unikania tych drzwi niegościnnych.

I wybieg udawał się zawsze.

Po biurach, gdzie kwestarki również zaglądały, odbywały się nieraz prawdziwe wyścigi.

Poważniejsi urzędnicy pozostawali na miejscu i dawali co kto mógł, ale młodzież, zwłaszcza kanceliści lub aplikanci, wstydząc się małego datku, a nie mogąc zdobyć się na większy, uciekali zwykle z sekcji do sekcji, z wydziału do wydziału, z papierami pod pachą, jak gdyby dla załatwienia biurowego interesu, a w gruncie rzeczy dla uniknięcia grożących kieszeni odwiedzin.

Znana jest odpowiedź starego bankiera R., który przybyłym do jego kantoru kwestarkom rzucił na tacę dukata.

— Syn szanownego pana był daleko hojniejszym— odezwała się jedna z kwestujących—dał nam bowiem dziesięć dukatów.

— Bo syn mój ma bogatego ojca, więc na niego rachuje—odpowiedział bankier—ale ja nie mam się na kogo oglądać.

Będzie temu już pół wieku blisko, po odbytych kilku koncertach, bawiła aż do końca wielkiego postu w Warszawie słynna śpiewaczka, panna Sontag, późniejsza hrabina Rossi.

Ów „syn bogatego ojca" zakochał się na śmierć w zachwycającej artystce i szukał sposobu jakby ją sobie zjednać.

Ponieważ czas kwesty zaczynał się już od poniedziałku, który wypadał nazajutrz po koncercie w niedzielę odbytym, pan R. przybył z wizytą do śpiewaczki i złożył na jej ręce 100 dukatów dla ubogich.

Koncertantka naturalnie przyjęła hojny datek i wręczyła go bezzwłocznie znajomym sobie kwestarkom, pan R. zaś musiał się zadowolnić miłem bardzo podziękowaniem, które na dalsze jego stosunki z panną Sonntag nic a nic nie wpłynęło.

W kilka dni po Wielkiejnocy jeden ze znanych warszawskich improwizatorów, powracając z wycieczki na wieś, spotkał pana R. na ulicy.

— A to ty!—zawołał, zatrzymując go—dobrze, że cię widzę.

> Bo wszyscy mi powiedzieli,
> Żeś się chciał brać do *niedzieli* (Sonntag),
> Lecz na twą wielką sromotę,
> Kazała ci czcić *sobotę*.

I to była jedyna nagroda, jaką pan R. otrzymał za swoje sto dukatów.

Istniejąca podziśdzień kwesta po kościołach byłaby daleko obfitszą, niż to zwykle miewa miejsce, gdyby nie fałszywy wstyd, który znagla wielu niemogących się zdobyć na obfitsze datki, do omijania kwestarek.

Zdaje im się, że kilka lub kilkanaście kopiejek, rzuconych na tacę, uwłacza ich godności.

A jednak rzeczą jest niewątpliwą, że drobne nawet ofiary, udzielane w znacznej liczbie, dają daleko obfitszy rezultat, aniżeli spore kwoty, rzucone hojną ręką niektórych.

Onego czasu, pomiędzy modną młodzieżą warszaw

A przecież robi on na mnie wrażenie potężniejsze może, niż najwspanialsza świątynia o imponującym stylu...

Zajeżdżamy przed kościołek, który wśród cichej nocy drży głosami tłumów, śpiewających „Gorzkie żale" i patrzy na nas jasnemi od licznych świateł oknami.

Wchodzimy. Jaki ścisk! Trudno się dostać do ławki, a stać wśród tłumów niepodobna!

Tysiączne głosy, wznosząc się pod ubogie sklepienie, zdają się błagać Boga tak serdecznie, że z pewnością wysłuchane zostaną...

Więc znów tu jestem!...

Widzę tam w ołtarzu dwa krzyże, które dostał mój dziadek. Gdzieś na boku stoi blacha, zdjęta z jego trumny, pewnie już zczerniała i zatarta... Tu znowu przy ścianie, właśnie obok ławki, którą zajmuje, jest smutny Chrystus na krzyżu. U stóp jego stoi chrzcielnica, gdzie najpierwszy w życiu otrzymałam sakrament.

Jak ten kościołek pięknie musiał wyglądać i wesoło, kiedy jasny majowy poranek moja matka w ślubnym stroju próg jego przestępowała!

Jakże to dawno... Ja tu teraz obca, a oni gdzie są, gdzie przeszłość i moi ukochani... Czyli mnie widzą i czują wraz ze mną?... Mam ochotę przytulić głowę do wilgotnej ściany i zapłakać...

Tak mi smutno, mój Boże...

. . . .

Ależ to dziś wielki piątek; tu wszyscy się modlą lub śpiewają—ja jedna zamkniętą książkę trzymam na kolanach.

I znowu się wstydzę, że próżnuję. Skwapliwie otwieram książkę i śpiewam nabożnie za innymi:

> Któryś za nas cierpiał rany,
> Jezu zmiłuj się nad nami.

Poczwarka.

ską, a przynajmniej pragnącą uchodzić za taką, było we zwyczaju nie rzucać na tacę kwestarek nic innego oprócz złota.

Naturalnie podówczas o złoto było daleko łatwiej niż obecnie.

Dawało to jednak pole do rozwinięcia się pewnemu przemysłowi.

Kursowały wówczas ogólnie u nas dukaty holenderskie.

Obrzynanie tych dukatów przez przemysłowców, głównie starozakonnych, było wielce w użyciu i dawało obrzynającym spory zarobek.

Naturalnie dukaty oberżnięte spadały w cenie, ale różnica ta nie stanowiła nigdy tyle, ile przynosiła korzyści tym dukatowym operatorom.

Przy zbliżeniu się świąt wielkanocnych, a więc i kwesty dorocznej, przemysł ów dukatowy wzrastał ogromnie.

Obrzynano dukaty daleko śmielej, gdyż najbardziej nawet oberżnięte znajdowały tem chętniejszych nabywców, im mniej potrzeba było za nie płacić, a przytem wycierano je umyślnie do tego przysposobionem, bardzo szorstkiem suknem, do którego zawsze jakaś cząsteczka złota przylegała.

Sukno owe palono następnie i wydobywano z popiołu w tygielku pozostałego, drobne bryłki złota, które z obtartych kilkudziesięciu, a często nawet kilkuset dukatów, wcale pokaźny stanowiły zarobek.

Złoto naturalnie traciło zawsze na wadze, ale modnisie warszawscy nabywali je skutkiem tego taniej, a dukat zawsze dukatem pozostawał.

Były wówczas w ogólnem użyciu pięciozłotowe bankowe asygnaty.

Za największy więc szyk uważano zawinięcie dukata albo nawet kilku dukatów w taki papierek i niedbałe porzucenie owego zwitka na tacę.

Kilkadziesiąt lat temu słynęła w Warszawie z mody panna C., która przytem, co nigdy rzeczy nie psuje, obdarzoną była wcale pokaźnym posagiem.

Naturalnie konkurentów do jej ręki nie brakło.

Pannę C. zapraszano usilnie do kwestowania, gdyż na jej tacy zwykle zbierał się najobfitszy zasiłek dla ubogich.

Młodzież, pragnąca się przypodobać pięknej a bogatej panience, przesadzała się w datkach.

Pewien zakochany zdobył się na ekscentryczny pomysł.

Mieszkał on o kilkadziesiąt mil od Warszawy, w augustowskiem i dowiedział się, że panna C. ma kwestować w wielki piątek, w kościele oo. bernardynów (dzisiaj św. Anny).

U jego rodziców miało się odbyć doroczne bardzo wystawne święcone, więc o zjechaniu na dłuższy pobyt w porze świątecznej do Warszawy i mowy być nie mogło.

Pomimo tego jednak bierze on we czwartek rano ekstrapocztę (kolej żelazna petersburska jeszcze wówczas nie istniała) i dokładnie obrachowawszy się z czasem, w piątek o szóstej wieczorem staje u rogatek, a przez świeżo zbudowany nowy zjazd zajeżdża przed kościół oo. bernardynów.

Wysiadłszy z bryczki, w podróżnym stroju zbliża się do pań kwestujących, rzuca na tacę panny C. pięćdziesiąt dukatów i zamieniwszy z piękną kwestarką ukłon, wsiada na bryczkę i nie zatrzymując się ani na chwilę w Warszawie, wraca czemprędzej do domu.

Niestety, z żalem przychodzi mi objaśnić czytelników, że ta tak wyszukana galanterja nie na wiele się przydała, gdyż rękę panny C. otrzymał inny szczęśliwy wybraniec.

Należy tu jeszcze wspomnieć o ekscentrycznym sposobie rozdawania kwesty jednego z bardzo majętnych kapitalistów tutejszych.

Sporządzał on ruloniki z miedzianych pieniążków, kładąc z obu stron po dukacie.

Złoto więc przeświecało, z umyślnie niedochodzącego po obu stronach papieru, chociaż cały rulonik był miedzią napełniony.

I żartobliwy kapitalista cieszył się z zawodu, jaki kwestarki doznają, chociaż datek naprawdę był wcale pokaźny.

Wspomnień tych mógłbym mnożyć do nieskończoności, staje mi jednak na przeszkodzie brak miejsca ściśle przez redakcję wyznaczonego, kończę więc życzeniem, ażeby w bieżącym roku, pomimo zupełnego braku oberzniętego złota, kwesta wielkanocna, nietylko w papierkach ale i w drobnej monecie uiszczana, wydała świetniejsze niż kiedykolwiek rezultaty.

Grzegorz.

---

* *
*

Pan konał. Gwiazdy drżały na niebios lazurze,
Strach chwytał ludzkie serca w uściski lodowe,
Ptaki na gniazdach marły, więdły wonne róże,
Na gałęziach wierzb wiotkich lśniły łzy perlowe.

Pan konał. Świat zaległy bezgraniczne cisze,
Ściemniały mórz przestworza, liście żółkły kwiatom,
Pan konał. Spojrzał, ziemią żal wielki kołysze
I gasnącemi usty szepnął: „Pokój światom!"

*

Pan skonał. Świat osłania mrok posępnej nocy,
Przebrzmiały uroczyste wzniosłych psalmów echa,
W otchłani wieków ciemnej zniknęli prorocy,
A lud idzie, i pada, i w łzach się uśmiecha.
Pan skonał. Gwiazdy gasły na niebios lazurze,
Wiatr chłodny z cicha wstrząsał wierzbiną spłakaną.
Pan skonał, ale wzejdą, wzejdą barwne róże.
I ludzie z mogił ducha silniejsi powstaną.

Or—ot.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

= Minister oświecenia rozesłał do innych zarządów do przejrzenia ogólny normalny plan wykształcenia przemysłowego w Rosji, opracowany przez specjalny wydział komitetu naukowego przy ministerjum. Po otrzymaniu opinji zarządów plan wniesiony zostanie do rady państwa.

= *Now.* donoszą, iż przy departamencie kolejowym ministerjum komunikacyj otwarty został zjazd przedstawicieli rosyjskich kolei, w celu ustanowienia dla sieci dróg żelaznych ogólnego planu letniego rozkładu ruchu pociągów pasażerskich.

= W sferach rządowych zajęto się opracowaniem projektu oznaczenia terminów do wysługi emerytury dla robotników górniczych.

= Według *St. Pet. Wied.*, w sferach rządowych podjęto projekt wyjęcia z pod kompetencji sądów pokoju spraw o kontrabandę, przyczem rozstrzyganie kwestji konfiskaty towarów należałoby i nadal do urzędów celnych.

= Główny zarząd poczt i telegrafów donosi, że stosownie do zawiadomienia urzędu pocztowego niemieckiego, przy przesyłaniu do Szwajcarji zegarków, w deklaracjach powinny być wymienione: rodzaj zegarków i metal z którego zostały wyrobione, jakoteż ilość, waga i cena każdego rodzaju przesyłanych zegarów.

= Dowiadujemy się, że w przyszłym tygodniu biskup nominat Rzewuski opuszcza Astrachań, udając się na stałe zamieszkanie do Krakowa, gdzie młode lata spędził.

= Na kolei nadwiślańskiej, na odnodze iwangrodzko łukowskiej, ustanowiony będzie od dnia 5-go b. m. nowy przystanek w Rykach, pomiędzy stacjami Iwangrodem a Leopoldowem. Zatrzymywać się tam będą pociągi pocztowe oznaczone nrem 11-ym i 12-ym.

= Z dniem 15-tym b. m. na tutejszych kolejach żelaznych rozpocznie się badanie lekarskie wzroku wszystkich pracowników, biorących udział w służbie ruchu i dozoru bezpieczeństwa pociągów.

= W ciągu ubiegłego tygodnia policja skonfiskowała następujące produkta niezdatne do użytku: 169 funtów ryb zgniłych, 6 wiader podrobionego mleka, $9^1/_4$ garncy zafałszowanej śmietany, 6 wiader i 2 garnce takiejże maślanki, 9 funtów mięsa zepsutego i 86 sztuk kiełbas zepsutych.

= Prezydent miasta wydelegował specjalną komisję złożoną z miejskich architektów i inżenierów, przy udziale członków nadzoru kościelnego i delegatów rządu gubernjalnego, dla zbadania o ile wykonane przez muzeum przemysłu i rolnictwa gruntowne odnowienie skrzydła, zajętego przez duchowieństwo kościoła pobernardyńskiego i budowa nowej kaplicy przedpogrzebowej odpowiadają planom, zatwierdzonym przez ministerjum spraw wewnętrznych.

= W alei Jerozolimskiej usunięto uschłe drzewka i zasadzono świeże w ich miejsce.

= Służba policyjna otrzymała polecenie pilnie baczyć, aby we wszystkich kościołach podczas odbywających się rezurekcyj były zachowane przepisy, mające na celu zapobieżenie natłokowi mogącemu spowodować smutne wypadki.

= W dniu jutrzejszym tramwaje kursować będą tylko do godziny 2-ej po południu. W niedzielę regularny ruch tramwajowy rozpocznie się również o godzinie 2-ej po południu.

= Delegatem przy damach kwestujących na ogólne cele w kościele św. Józefa Oblubieńca (pokarmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu będzie w sobotę p. Klemens Kaniowski.

= **Z teatru i muzyki.**

* Nieśpiewana od czasu wyjazdu na urlop pani Dowiakowskiej opera Ponchiellego „Gioconda", ukaże się na repertuarze przyszłego tygodnia.

W tytułowej partji wystąpi gościnnie pani Teodozja Jakowicka.

* Oprócz „Giocondy" śpiewane będą w przyszłym tygodniu opery: „Carmen" Bizeta, „Faworyta" Verdiego i „Halka" Moniuszki.

* Repertuar teatru Rozmaitości zapowiada na przyszły tydzień z udziałem Żołkowskiego „Katona niezłomnego", „Starych kawalerów", „Wielkiego człowieka do małych interesów" i „Pana Jowjalskiego".

* W przyszłą sobotę ukaże się pierwszy raz na scenie teatru Małego krotochwila w trzech aktach pp. Labiche i Duru „Czy trzeba powiedzieć".

* Wkrótce rozpoczną się próby z dramatu Wilbrandta „Arja i Messalina", który w ciągu bieżącego sezonu ma wejść na repertuar naszych teatrów.

Tytułowe role spoczywają w rękach pań Marczellówny i Rakiewiczowej.

* Koncert Paderewskiego, zapowiedziany na nadchodzący czwartek, zainteresował bardzo sfery artystyczne.

Ktokolwiek śledzi naszą literaturę muzyczną nowszych czasów, ten niewątpliwie doszedł do przekonania, że zpośród młodych kompozytorów, Paderewski jest jednym z najzdolniejszych, może nawet najzdolniejszym.

Wyróżnia go z pomiędzy wszystkich i stanowczo na wyższym utrzymuje poziomie, polot poetyczny, dar tak dziś rzadki, że na słuchaczu znużonym suchą, arytmetyczną produkcją współczesnych autorów, działa jak ożywcze uzdrawiające tchnienie.

Talent Paderewskiego łączy w sobie trzy najcenniejsze przymioty: szczerość natchnienia, bogactwo treści i wytworność formy przy dziwnej jasności i przejrzystości.

Liryzm bez czułostkowości, dramatyczność bez przesady, refleksja bez majaczenia, fantazja bujna a szlachetna, wiedza gruntowna a niedespotyczna pomysłowość w kombinacjach harmonicznych i w figurach kontrapunktowych i panujący nad tem wszystkiem smak wykształcony, oto rysy tej artystycznej fizjognomji, która w obecnej chwili do najbardziej zajmujących w naszym świecie artystycznym należy.

I nietylko w naszym...

Paderewski ceniony jest bardzo za granicą.

Najpierwsze firmy drukują chętnie jego utwory i popularyzują nazwisko, które zyskało sobie już dzisiaj niepoślednie uznanie.

Nie wątpimy, że publiczność warszawska nie zechce zostać po za zagraniczną i zapragnie przekonać się we czwartek, jak pięknie rozwinął się żywotny talent młodego kompozytora.

---

† Wspomnienie pośmiertne.

Onegdaj przeniósł się do wieczności Józef Chrzanowski, niegdyś oficer wojsk polskich, później inżenier zarządu komunikacyj lądowych i wodnych.

Urodzony w r. 1802-im, po ukończeniu szkoły aplikacyjnej pracował przy boku Wojciecha Niemyskiego, rewizora pomiarów w Królestwie Polskiem.

Z prac jego spółczesnych zasługują na uwagę wyznaczenie południka na Łysej Górze, oraz liczne pomiary naukowe w całym kraju.

Służył następnie w wojsku polskiem i pozyskał krzyż *virtuti militari*, następnie zaś jako inżenier powiatu augustowskiego zjednał sobie powszechne uznanie.

Przez ostatnie 20 lat, będąc naczelnikiem objazdowym traktu brzeskiego, odznaczył się gorliwością w utrzymywaniu, oraz rekonstrukcji drogi.

Na krótki czas przed zgonem przerzucił się do rolnictwa.

Osiadłszy pod Kołem, urządził wieś Leszcze według zasad gospodarstwa postępowego.

Pomimo spóźnionego wieku, do chwil ostatnich czerstwość i energję zachował.

= Wzrost rzemiosł.

W ciągu ostatnich piętnastu lat zauważano ciągły wzrost liczby tutejszych rzemieślników i wytwórstwa.

W r. 1880-ym znajdowało się w Warszawie 4,563 majstrów, 8,928 czeladników i 14,685 terminatorów rzemieślniczych, z ogólną wartością produkcji 31 miljonów rs., podczas gdy w r. 1879-ym produkcja dosięgła do 28,530,000 rs.

W r. 1882-im było 4,551 majstrów, 10,298 czeladników i 17,575 terminatorów, a zatem ogółem 32,424 rzemieślników.

W następnym roku cyfra ta podniosła się o 3,400 ludzi, a w r. z. powiększyła się jeszcze o 2,500 ludzi, z których na samych majstrów przypadło 364 ludzi.

Ogólna przeto ilość rzemieślników doszła w r. z. do 38,366 osób, rozdzielających się jak następuje: majstrów 5,348, czeladników 12,964 i terminatorów 19,954.

Ponieważ w r. 1880-ym było rzemieślników wszystkich trzech kategoryj 28,176, przeto przyrost rzemieślników w ciągu lat 15-tu wyniósł 36%.

= **Sklep artystyczno-malarski.**

Jeden z tutejszych artystów powziął myśl założenia sklepu z przedmiotami artystyczno-malarskiemi.

Będą tam wachlarze i parasolki pokryte malowidłami, ekrany, porcelana i t. p. przedmioty artystycznie przyozdobione.

Sądząc z popytu, jakim cieszyły się tego rodzaju okazy na zeszłorocznej wystawie szkiców, spodziewać się należy, iż projektowany sklep mógłby się cieszyć powodzeniem.

= Woda studzienna.

Przewodniczący w komisji sanitarnej cyrkułu VIII go, p. Wł. Sokołowski, magister nauk przyrodzonych, dokonał na własną rękę badania wody w 200-tu blisko posesjach, położonych w tymże cyrkule.

Rezultatem badania było, iż prawie połowa studzien posiada wodę zawierającą znaczne ilości amonjaku i jego związków.

Woda taka, według zasad hygjeny, jest zdrowiu szkodliwą a ludność w braku innej zmuszona jest jej używać, a nawet niekiedy wodę taką, dla zupełnej bezbarwności i doskonałej czystości uważa za bardzo dobrą.

W najgorszych może warunkach jest pod tym względem ulica Żelazna, a szczególniej część miasta ciągnąca się po za tą ulicą ku okopom.

Na ulicy Pańskiej po za Żelazną na 36 studni 17 ma złą wodę, na Żelaznej z 8-iu badanych jest 5 złych, na Wroniej z 13-tu, 6 nie posiada dobrej wody a na Łuckiej z 29-iu w 18-tu jest woda niemożliwa do użytku.

Z tego powodu nieodzowną jest koniecznością zaopatrzenie tej dzielnicy w jeden przynajmniej kran wodociągowy, zwłaszcza, że na wypadek epidemji studnie takie, według zdania lekarzy, muszą być zamknięte, a ludność zmuszoną będzie chodzić po wodę wiślaną o wiorstę drogi, na ulicę Chłodną lub Twardą, a wątpliwem jest nawet, czy jej tam dostanie, gdyż krany tamtejsze już dzisiaj są w ciągłem oblężeniu.

= Majówka.

Jeden z członków Towarzystwa dobroczynności powziął projekt urządzenia zbiorowej towarzyskiej majówki, która, jako nowość, winna się udać i przynieść ładny dochód instytucji.

Projekt zasadza się na tem, aby wynająć statki i popłynąć do jakiej miejscowości oddalonej o kilka mil od Warszawy.

Tam ma być urządzony teatr amatorski, różne gry towarzyskie, świetna iluminacja, fajerwerki itp.

Według obliczenia projektodawcy koszt majówki, jeżeli się zbierze 500 osób, będzie dość umiarkowany.

Naturalnie, że cały projekt został ułożony dopiero szkicowo...

= Godne naśladowania.

Właściciele domów przy ulicy Pańskiej po za Twardą, pp. Domaniewski, Kuznitz, Sokołowski, Kacperski, Kessel, z własnej inicjatywy pozasadzali drzewka przed swemi posesjami.

Gdyby inni właściciele chcieli pójść za tym przykładem, ulice, na których zasadzenie drzew jest możebnem, zyskałyby na tem pod względem sanitarnym i estetycznym.

= Z Towarzystwa wioślarskiego.

Otwarcie letniej przystani na Wiśle dokonane zostanie w niedzielę, dnia 19 go b. m., jeżeli pogoda będzie sprzyjającą.

Na zakończenie zimowego sezonu zamierzono urządzić bądź wieczorek muzyczny, bądź też składkową wieczerzę.

= Foki.

Zarząd spółki ogrodu zoologicznego zakupił w Hamburgu foki.

Zwierzęta te jutro wieczorem przybędą do Warszawy, w święta zatem można je będzie oglądać w zwierzyńcu.

= Święta.

W kilku pierwszorzędnych kantorach bankierskich już w dniu dzisiejszym w południe zawieszono czynności z powodu świąt.

Jest to wcale słuszna a dotychczas w tego rodzaju zakładach niepraktykowana innowacja.

= Święcone do Paryża.

W dniu wczorajszym za pośpiesznym frachtem wyprawione zostało kompletne święcone do Paryża.

W ogromnej i stosownie upakowanej skrzyni mieszczą się baby, placki, mazurki, różne wędliny a nawet baranek i zieleń do ubrania stołu.

Święcone to wysłali państwo G. dla syna, który niedawno ożenił się w Paryżu i chciał zachować dawny zwyczaj narodowy.

Obliczono skrupulatnie że wszystko powinno dojść w stanie należytej świeżości.

= **Jajko wielkanocne.**

Oglądaliśmy osobliwe jajko wielkanocne, ofiarowane przez narzeczonego swojej bogdance.

Jest to wytwornej roboty olbrzymie drewniane jaje, wewnątrz którego znajduje się minjaturowa bibljoteczka poezyj.

Pomysłowi niepodobna odmówić dowcipu i smaku.

= Album... samobójców.

P. ***, adwokat przysięgły, posiada i z niezmierną skrzętnością dopełnia oryginalnego albumu.

Są to fotograficzne portrety ludzi, dla których życie było tak długiem, iż sami przecięli jego wątek.

Znajdujemy tu podobizny bardzo wielu samobójców z przed lat dziesięciu...

Niektórzy fotografowani są po śmierci...

Jest to zbiór oryginalny, sprawiający smętne wrażenie...

= Niesmaczny wybryk.

Dowiadujemy się ze zgorszeniem, że wczoraj u pewnego wykształconego i przyzwoite stanowisko zajmującego człowieka odbył się bal dziecięcy, poczem podobno starsi tańczyli.

Takie lekceważenie religji, gdyż rzecz działa się u chrześcijanina, taka pogarda dla obyczaju, zasługuje na chłostę publiczną.

= Sprawa o... myszy.

P. L. przed pół rokiem wynajął mieszkanie w jednym z domów przy ulicy Grzybowskiej z kontraktem całorocznym.

Obecnie lokator zawiadomił gospodarza, iż zmuszony jest uciekać z domu z powodu nadmiernej liczby goszczących tam... myszy...

Jako *corpus delicti* obecności szkódników, p. L. przedstawia pogryzione i zniszczone meble, odzież i bieliznę.

Właściciel domu ze swojej strony obstaje przy prawomocności kontraktu, twierdząc iż myszy nie powstały z jego winy.

W rezultacie sprawa będzie oddana pod decyzję sądu...

= Oszustwo.

W tych dniach zostało wykryte oszustwo, którego ofiarą padł niejaki B., właściciel sklepu spożywczego na Solcu.

Przed pół rokiem do B. zgłosił się ajent handlowy K., prosząc go o pożyczenie 600 rs. na zastaw kwitu depozytowego Banku polskiego.

W kwicie tym było wyrażone, iż K. złożył w depozycie akcję towarzystwa spółki budowlanej w Wiedniu na 5,000 złr.

Pan B. nie podejrzewając podstępu wyliczył panu K. żądane 600 rs., a w zamian przyjął wspomniany kwit depozytowy.

Kiedy po upływie dwóch miesięcy nie odbierał swej należności, K. oświadczył, że jeszcze prosi o zwłokę, a zarazem o dopełnienie pożyczki do 1,000 rubli.

Dla większej gwarancji B. otrzymał na odwrotnej stronie kwitu depozytowego przekaz do odbioru akcji.

Tymczasem było to bezczelne oszustwo, które teraz dopiero wyszło na jaw.

Ajent, narobiwszy mnóstwo „szwindli", uciekł z Warszawy, a B. odebrał wprawdzie deponowaną akcję, ta jednak nie ma prawie żadnej wartości, gdyż spółka budowlana wiedeńska zbankrutowała przed ośmiu laty i akcje 5,000 guldenowe płacą się obecnie po 50 złr.

Naturalnie, że B. o tem wszystkiem nie wiedział i swoje 1,000 rs. może uważać za stanowczo przepadłe.

= Poparzenia.

W dniu wczorajszym na Łuckiej pod nrem 2-im Weronika B., przez nieostrożność wylała garnek z ukropem, który ciężko poparzył dwoje małych dzieci.

Szczególnie młodszy chłopczyk trzyletni Karolek B., poniósł tak ciężkie poparzenia, iż życiu dziecka grozi niebezpieczeństwo.

Służąca Weronika D., zamieszkała przy ulicy Nowy-Świat, gotując zaprawę do podłóg, przypadkowo wylała ją na siebie, w chwili, gdy nachylona podkładała do pieca węgle.

Poparzoną w przerażający sposób na twarzy i piersiach, po udzieleniu na miejscu pomocy lekarskiej, odesłano do szpitala.

= **Wypadki.** — W podwórzu domu pod nrem 1-ym na Prostej pobiły się Joanna Z. i Karolina D., następstwem bójki było wybicie D., lewego oka, które wypłynęło.—Na Świętokrzyskiej przechodzący głuchoniemy Teodor G., zraniony został ciężko dyszlem wozu roboczego w głowę. — Na Mazowieckiej pod nrem 6-ym Hipolit J., rąbiąc drzewo, odciął sobie nieostrożnie dwa palce u lewej ręki.

† Wspomnienie pośmiertne.

Zmarły niedawno Wincenty Dunin **Marcinkiewicz** pochodził z rodziny, która kilku wydała pisarzy, chlubnie w literaturze naszej znanych.

Urodzony w Chołmogorach w r. 1820-ym, z powodzeniem kreślił powieści, oraz poezje po polsku i po białorusku.

Mieszkał w Mińsku i w Witebsku, przyczyniając się do rozbudzania tamże ruchu umysłowego.

Jeden z ważniejszych jego utworów „Wieczornice", pisany jest w dwóch językach.

Największą jego zasługę stanowi przekład „Pana Tadeusza" (dwie pierwsze pieśni, w Wilnie, rok 1859).

= Na cele dobroczynne.

W Sosnowcu dane było w tych dniach przedstawienie amatorskie na rzecz szpitala w Będzinie i miejscowych ubogich.

Amatorzy odegrali poprawnie trzy jednoaktówki: „Skarb", „Ciężką próbę" i „Dzieciaków".

W Dąbrowie amatorzy odegrali także trzy 1-aktowe komedyjki: „Jesień", „Mordercę" i „Złotego cielca".

Czysty zysk obrócono na wsparcia ubogich.

= Na wystawę rolniczą.

Towarzystwo rolnicze mińskie wysyła jako sprawozdawców na wystawę warszawską członków swoich: Konstantego Łąskiego, Skirmunta i Bochwica.

Wymienieni delegaci podjęli się tej misji na koszt własny.

= Wynalazek.

Pewien mieszczanin piński wynalazł torpedę, której oryginalność polega na tem, iż w miarę potrzeby można ją uczynić nieszkodliwą.

Przyrząd złożono w policji.

= Z bruku małomiasteczkowego.

W Garwolinie w dniu 15-ym z. m. odbyły się wybory na przewodniczących w straży ogniowej ochotniczej.

Skład poprzedni pozostał prawie bez zmiany, oprócz pp. Berkowicza zaproszonego na naczelnika straży i Borkowskiego wybranego na sekretarza.

Dzięki staraniom pp. Stępkowskiego i Nowaka, straż ochotnicza garwolińska w ostatnich czasach coraz lepiej się rozwija, a kilka razy miała już sposobność oddać miastu rzeczywiste usługi.

Wkrótce też w Garwolinie odbędzie się przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny.

Termin tej zabawy naznaczono na dzień 11-ty kwietnia, a program jej składa się z kilku komedyj.

= Ofiary Pilicy.

Niedawno temu przez Pilicę, której wody wówczas szeroko rozlały, zdążając na targ do Tomaszowa rawskiego przeprawiały się trzy wieśniaczki: Marjanna Dorochowa, Apolonja Wnukowa i Szymonowa Strojna, oraz dwaj włościanie Terała i Bezat.

Kiedy właśnie znajdowali się na środku wartko płynącej rzeki, mała łódka jaką jechali, przechyliła się i wszyscy pięcioro wpadli do wody, pełnej wielce niebezpiecznych wirów.

Bezat umiejący pływać, zdołał dostać się do brzegu—Terałę przypadkiem woda poniosła do oddawna w rzekę wbitego pala, którego uchwyciwszy się skostniałemi rękami, doczekał się ratunku podanego z pobliskiego młyna.

Wszystkie zaś trzy kobiety utonęły, a zwłoki ich wydobyte z wody pochowane zostały na cmentarzu parafji Błogie.

= Dzieciobójstwo.

We wsi Góra pod Warszawą, służąca Franciszka Krajewska udusiła własne dziecko.

Następnie dla zatarcia śladów zbrodni włożyła zwłoki w piec kuchenny.

Spostrzegli to domownicy i spaleniu zwłok dziecka w samą porę zapobieżono.

Zbrodniarka została aresztowaną.

ZE SWIATA.

✕ **Komitet wykonawczy** konkursu krakowskiego otworzył koperty odnoszące się do projektów nagrodzonych listami pochwalnemi. Okazało się, że autorem projektu nr 29 jest Rygier, nr 28 Gadomski, nr 8 Władysław Marcinkowski rzeźbiarz i Emil Tomaszkiewicz budowniczy, nr 10 Teodor Wiśniowiecki, nr 24 Stanisław Lewandowski, nr 19 Feliks Mikulski.

✕ **Posiedzenie komitetu** budowy pomnika Mickiewicza odbędzie się w Krakowie d. 16-go b. m. o godz. 10-ej rano w sali posiedzeń rady miejskiej.

✕ **Zbiór autografów**, złożony ze 100 listów królowej Bony, z podpisami i pieczęciami, wystawiony został na sprzedaż w księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie. Autografy te należały niegdyś do zbiorów bibljoteki Załuskich w Warszawie.

✕ **Owacja dla Jareckiego.** Dnia 30-go marca, podczas benefisu dyrektora Jareckiego we Lwowie, przedstawiciele tamtejszego Towarzystwa „Lutnia" podali mu olbrzymi wieniec laurowy, sześć bukietów i dyplom na członka honorowego. Cały personel opery pojawił się po pierwszym akcie na scenie i obrzucił kwiatami zasłużonego kapelmistrza, któremu między innemi świeże wystawienie „Konrada Wallenroda" tyle zawdzięcza.

× **Don Carlos**, podróżujący obecnie po Indjach, ma w orszaku swoim kamerdynera polaka, pełniącego zarazem obowiązki kasjera. Wielka prawość tego człowieka skłoniła księcia do powierzenia mu swojej szkatuły. Nazywa się on Szubicz i pochodzić ma z Rawicza, gdzie ojciec jego utrzymywał niegdyś skład sukna.

× **Czasopisma węgierskie** donoszą o nowych dziwactwach ks. Esterhazego, który pudla swojego wykąpać kazał w szampańskiem winie. Matka księcia wystąpiła z żądaniem ubezwłasnowolnienia marnotrawnika.

× **W sferach dyplomatycznych Wiednia** kursuje anegdotka następująca. Pewien baron, zajmujący stanowisko przy ministerjum spraw zagranicznych, światowiec w całem słowa znaczeniu, nigdy prawie do ministerjum nie zaziera. Przed kilku dniami zbliżywszy się wypadkowo do swojego biurka, zastał list na nim leżący, a na kopercie zamiast, *Monsieur le Baron B. aux affaires étrangères*, adres: *Monsieur le Baron B. Etranger aux affaires*. Było to zaproszenie na raut do gościnnego wielce i baronowi sprzyjającego, ale i złośliwego zarazem ministra...

× **Z jubileuszu Bismarka** podnosimy jeszcze chwilę spotkania cesarza z kanclerzem. Cesarz Wilhelm sam przybył w południe dnia 1-go b. m. złożyć powinszowania zasłużonemu kanclerzowi. Kanclerz spotkał monarchę na schodach. Cesarz wzruszonym głosem dziękował mu za zasługi oddane krajowi i dynastji i życzył, aby długie jeszcze lata pełnił tak zaszczytnie swoje obowiązki. Gdy Bismark chciał w odpowiedzi na to ucałować rękę cesarza, ten go zatrzymał i wziąwszy w ramiona, ze łzami rozrzewnienia w oczach, uściskał kilkakrotnie. Towarzyszący cesarzowi następca tronu odsłonił wówczas dar rodziny cesarskiej, obraz Wernera, przedstawiający „Proklamację cesarza w Wersalu". Ks. Bismark zaprosił wszystkich, którzy mu powinszowania składali, na t. zw. *Frühschoppen*, czyli poranny kufel piwa. Jakoż w sali pałacowej zastawiono stoły i bufety winem i przewybornem piwem monachijskiem, któremi to napojami raczono się z rozkoszą. Kanclerz wraz z żoną chodził od jednej grupy do drugiej, wreszcie zabrawszy miejsce przy stole, przemawiał dwakroć i wzniósł zdrowie cesarza. Adresów napłynęło dnia tego do Berlina mnóstwo. Że podarków nie skąpiono, rzecz naturalna. Czego tam wśród nich nie było. Z Miesbach np. przysłano mu... buhajka i pięć cieląt; z palatynatu bawarskiego serwis na piwo ogromnej wartości; z Würzburga otrzymał kanclerz 25 butelek wina z r. 1868-go, a z nad Renu kompletną kolekcję win reńskich... Tych ostatnich specjałów niejednaby znakomitość pozazdrościć mogła żelaznemu kanclerzowi!

× **Minjaturowe fotografje** wchodzą w modę w Ameryce. Zamawia się je setkami i nakleja wszędzie: na kartach wizytowych, papierze listowym zamiast monogramu, na prospektach i t. p. Podobno w Niemczech już fotografowie zaczęli puszczać w obieg te tanie i ucieszne zabawki dla dorosłych dzieci.

× **W sądzie.** Sędzia zapytuje oskarżonego o kradzież, czy był już kiedy karany. „Nie przypominam sobie, panie prezydencie—brzmiała odpowiedź—w każdym razie mogę zapewnić, iż nie byłem karany w ciągu ostatnich pięciu lat. „A dlaczego to właśnie wiesz z taką pewnością?" „Bo przez cały ten czas siedziałem w więzieniu."

— Złożyli w redakcji *Kurjera warszawskiego.*

Dla najbiedniejszych na święta.

A. K. kop. 50, A. S. rs. 1. P. W. rs. 1, H. Zar. kop. 50. A. R. rs. 2, służący Franciszek, jako karę za opuszczenie się w służbie kop. 50.

Nekrologja.

† Ś. p. Józef **Chrzanowski**, emeryt. b. oficer artylerji b. wojsk polskich, inżenier komunikacji lądowych i wodnych, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeniósł się do wieczności dnia 1-go kwietnia r. b., przeżywszy lat 81. Pogrążeni w głębokim smutku żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 4-ym kwietnia, tj. w sobotę, o godzinie **12-ej** w południe z kościoła św. Krzyża, na cmentarz powązkowski, a następnie na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 8-ym kwietnia r. b., to jest we środę, o godzinie **11-ej** zrana w kościele św. Aleksandra. 3—1266

† Ś. p. Konstanty hrabia **Rozwadowski**, jenerał od infanterji, członek aleksandrowskiego komitetu rannych, przeniósł się do wieczności dnia 21 marca (2 kwietnia) 1885 r., w wieku lat 71. Żałobne nabożeństwo odbędzie się w kościele św. Aleksandra, we wtorek, to jest dnia 26 marca (7-go kwietnia) r. b., o godzinie **11-ej** rano, po którem nastąpi przeprowadzenie zwłok na dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej. —1271—

† Ś. p. Julja z Siewruków **Żabina**, obywatelka ziemska, przeżywszy lat 28, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 3-im kwietnia r. b., przeniosła się do wieczności. Pogrążona w głębokim smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 8-ym kwietnia r. b., tj. we środę w kościele św. Aleksandra, o godzinie **11-ej i pół** przed południem, a następnie na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 2—1274—

† Ś. p. Felicja **Miklaszewska**, przeniosła się do wieczności w dniu 2-im kwietnia r. b., przeżywszy lat 58. Pozostałe rodzeństwo zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 4-ym kwietnia, to jest w sobotę, o godzinie **10-ej** zrana, z kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, na cmentarz powązkowski odbyć się mające. 2—1273—

Z Cesarstwa.

Now. wr. zwraca uwagę na stan rynków pieniężnych i o położeniu ich w obecnej chwili tak się wyraża: „Dziś na giełdach zagranicznych papiery nasze podniosły się w cenie, a jednocześnie też poprawiły się kursa; w Berlinie zwyżka w porównaniu z dniem wczorajszym dosięgła prawie trzech marek. Oddawna już nie zdarzyła się podobna różnica w ciągu jednej doby. Widocznie pieniężna publiczność w Niemczech zaczyna odzyskiwać spokój po popłochu ostatnich dni. Tym razem być może, że i inne przyczyny wpłynęły także na poprawę naszego kursu. Ceny zboża w Ameryce podniosły się, a to natychmiast odbiło się na giełdach europejskich. Wskutek tego zapotrzebowanie na zboże rosyjskie nieco się ożywiło. Projekt wprowadzenia u nas podatku od kapitałów i podwyższenia ceł, prawdopodobnie także oddziałał na usposobienie rosyjskich papierów procentowych, ponieważ spodziewany ztąd znaczny przyrost zasobów pieniężnych skarbu podnosi wiarę w niezmienność i trwałość dochodów walorów rosyjskich bez względu na jakiekolwiekbądź okoliczności."

Tenże sam dziennik powiada dalej, że w niektórych kołach londyńskich panuje przekonanie, że w razie wojny z Rosją Anglja w taki lub inny sposób może liczyć na poparcie Niemiec. W Berlinie starają się rozproszyć takie optymistyczne złudzenia. Półurzędowa *Post* pisze z tego powodu: „W Anglji oglądają się za zbawczą ręką i uważają za rzecz zupełnie naturalną, że taką rękę powinny wyciągnąć Niemcy. Żaden rząd niemiecki nie zdecydowałby się na wzięcie na swoje barki odpowiedzialności za włożenie na naród kolosalnego brzemienia wojny z Rosją, dla samych tylko pięknych oczu Anglji. Wprawdzie w Anglji sądzą, że byłoby dostatecznem, gdyby Niemcy wyrzekły jedno słowo. W obecnej chwili być może, że tak jest istotnie, ale jedyna korzyść, jakąby Niemcy odniosły z takiego dobrowolnego wmięszania się, byłaby ta, że cały naród rosyjski przejąłby się przekonaniem, iż Niemcy stają wpoprzek wszystkim jego życzeniom, choćby te w niczem nie były przeciwne niemieckim interesom. A gdybyśmy ściągnęli na siebie taką nienawiść, to przecież nic pewniejszego nad to, że przy wszystkich kłopotach, jakie wytworzyłaby nam nienawiść Rosji, okazałoby się, że przymierze z Anglją jest dla nas niedościgłem."

Na tenże sam temat pisze także berliński korespondent *Gazety kolońskiej*. Powiada on wyraźnie, że wyrażone przez niektóre angielskie dzienniki nadzieje, iż w razie niepomyślnego rezultatu wojny z Rosją, dwór berliński, chociażby tylko ze względu na swoje rodzinne stosunki z angielskim domem panującym, wystąpi w obronie Anglji—nie mają żadnej podstawy. Przypomina przytem korespondent niedawne oświadczenia ks. Bismarka w parlamencie, że w zagranicznej swojej polityce Niemcy zawsze powodować się będą interesami narodowemi, ale bynajmniej nie familijnemi stosunkami swoich panujących. Jeżeli—w konkluzji powiada korespondent—pomimo tego co ją spotkało w Sudanie, Anglji podoba się rozpocząć nową wojnę w Indjach, to niech ją rozpoczyna, ale prawdopodobnie będzie ją to kosztowało stratę samych Indyj.

Z Konstantynopola znowu, jak pisze *Nowoje wremja*, a donosi tamtejszy korespondent do Wiednia, panuje w miejscowych kołach politycznych przekonanie, że wojna między Rosją a Anglją nie może ograniczyć się na samym Afganistanie, ale rozszerzy się także na morze Czarne. Chodzą pogłoski jakoby rząd angielski już się informował u Porty, czy może liczyć ze strony sułtana na pozwolenie wolnego przejazdu dla floty angielskiej przez Dardanelle.

Jak zaś piszą *Petersbuskija wiedomosti*, prasa angielska coraz bardziej niepokoi się stosunkami Rosji z Turcją. Mówiąc o propozycji zawarcia przymierza, zrobionej jakoby Turcji przez Rosję, korespondent *Timesa* w Konstantynopolu robi uwagę, że położenie Turcji jest bardzo drażliwe. Jeżeli odrzuci propozycje Rosji, to ta ostatnia wznieci pożar w Bałkanach. Jeżeli się oświadczy za neutralnością, to i tak położenie jej pozostanie bardzo trudnem, ponieważ w razie wojny Rosja zażąda dla swojej floty przejazdu przez Dardanelle i w razie potrzeby dla poparcia tego żądania ucieknie się nawet do użycia siły.

Z ostatniej chwili.

Ostatnie depesze z Tonkinu opiewają: Hanoi, dnia 30-go marca, o północy: „Dzisiaj nie nastąpił atak chińczyków na Tannoi. Pod Dong Songiem forpoczty stanęły naprzeciw siebie o godzinie 4-ej po południu. Trzymamy stanowczo drogę i przesmyk pod Doaquanem."—Hanoi, dnia 31-go marca: „Po nowem spotkaniu się pod Dong Song wczoraj wieczorem pułkownik Herbinger wykonywa dalszy odwrót do Kep i Doaquan w porządku." Szkoda, że ten „porządek" towarzyszył widocznie nowej klęsce!

Ajencja Havasa otrzymała dalszą depeszę z Hanoi dnia 1-go b. m. zrana, która donosi, iż położenie jest ciągle krytycznem, ponieważ znaczne siły nieprzyjacielskie usiłują odciąć odwrót francuzom. Jen. Negrier przybył do Hué w stanie zadawalniającym.

Robotnicy paryscy usiłowali dnia 1-go b. m. urządzić nowy meeting na placu Wielkiej Opery. Ograniczono się wszakże na małych psotach, wyrządzonych przejezdnym, których powozy zatrzymywano, na dzikiem hałasowaniu itp. Ogółem uczestniczyło w tych nieporządkach około 2,500 ludzi. Policja poczęła rozpędzać zbiegowisko dopiero w chwili, gdy w Wielkiej Operze miało się zacząć przedstawienie. Tłum pociągnął następnie przed kawiarnię de la Paix, gdzie powstała bójka, przyczem śpiewano i krzyczano przeraźliwie. Policja rozpędziła i tę gromadę. C..e to widowisko miało charakter żartu ulicznego.

Rząd francuski najął siedm parowców do przewozu 8,000 ludzi, przeznaczonych do Tonkinu. Wojska te odpłyną dnia 12-go b. m.

Pall Mall Gazette zapewnia, iż odpowiedź rosyjska w uprzejmy sposób przyjmuje wszystkie propozycje lorda Granville'a, a mianowicie wyznaczony przez tegoż pas neutralny, i zgadza się, aby granica południowa nie sięgała po za Karezelias i Chaman-i-baid, a północna po za Szir-Tepe i Sariyazi.

Spodziewany cichy „zamach stanu" dokonał się w Danji. Mesaż króla Krystjana, odczytany onegdaj w obu izbach parlamentu duńskiego, zamyka sesję izb, które nie mogły dojść do porozumienia w sprawie budżetu i ogłasza oktrojowaną samoistnie przez króla ustawę finansową, upoważniającą gabinet Estrupa do czynienia potrzebnych wydatków, wszakże nie przekraczając cyfr, zamieszczonych w projekcie budżetowym, którego przyjęcia wzbraniał się folkething. Lewica folkethingu jeszcze przed ogłoszeniem mesażu królewskiego odczytała swoją proklamację do narodu i oddaliła się potem niezwłocznie z izby.

Odkryte w Rzymie proklamacje noszą podpis: „Ogólny związek republikański". U przewódcy mazzinistów, Albaniego, który został uwięziony, znaleziono liczne dokumenta, stwierdzające, iż chodziło tu o propagandę republikańską w łonie armji.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO."

Paryż 3-go kwietnia. — Co do propozycyj pokojowych uczynionych przez Chiny, rozchodzą się tu najróżnorodniejsze wiadomości. Wiele osób nawet zupełnie w nie nie wierzy; wczoraj w izbie nazywano tę pogłoskę wprost manewrem giełdowym. Organ Ferry'ego *Paris* przeciwnie zapewnia, że propozycje niewątpliwie nadeszły. Opowiadają nawet, że Ferry prosił Grévy'ego, aby go upoważnił do podpisania tymczasowego rozejmu z Chinami, ale na to Grévy miał odpowiedzieć, że Ferry powinien to pozostawić swojemu następcy. Mówią tu, że gabinet ostatecznie został już sformowany. Na czele jego stoi Freycinet, który obejmie nadto tekę spraw zagranicznych.

Londyn 3-go kwietnia. — Z Raval-Pindi donoszą, że emir afgański w dniach 1-ym i 2-im kwietnia miał narady z wicekrólem Indyj, lordem Dufferinem. Skoncentrowane tu wojska anglo-indyjskie nie posuną się naprzód aż do chwili otrzymania nowych rozkazów z Anglji.

Petersburg 3-go kwietnia. — *Nowoje wremja* podaje wiadomość, że komitet ministrów w dniu 19-tym marca postanowił, aby w tym roku rozpoczętą została budowa nowych następnych linij dróg żelaznych: Krzemieńczug - Romny - Zmierzynka, Mohilew - Psków - Ryga z odnogą do Dorpatu, Homel, Briańsk, Rżew, Wiaźma, Ługański zawod do stacji donieckiej drogi żelaznej Milerowo.

Petersburg 3-go kwietnia. — Dziś w nocy **zmarł tu oberhofmeister ks. Golicyn.**

GIEŁDA
dnia 3-go kwietnia 1885-go roku.

W niezwykłych warunkach operowała dziś giełda nasza—brakło jej wskazówek dzisiejszych z Berlina, zebranie giełdowe bowiem tam w wielki piątek się nie odbywa. Ponieważ jednak w wątpliwości—i to na dni parę lepiej się trzymać gorszej alternatywy i ponieważ warunki miejscowe były sprzyjające—przeto dążność ogólna była dla walut obcych zwyżkowa, czyli dla rubli niekorzystna.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano 48.10, o 5 kop. wyżej—lecz również jak wczoraj bez obrotów. Krótkoterminowe po 48 w żądaniu, płacono z początku po kursie przeciętnym wczorajszym—47.85, później podniosły się stopniowo do 47.87½, 47.90, a nawet 47.92½, przy odpowiednich warunkach.

Na pomniejsze miasta niemieckie 47.77½ za krótkoterminowe płacono.

Na Londyn o 2 kop. wyżej—9.77 bez obrotu.

Na Paryż bez zmiany—38.75, również bez tranzakcyj.

Na Wiedeń 79.10 o 10 kop. wyżej żądano, płacono 78.85 do 79, tj. do kursu wczoraj żądanego.

Listy likwidacyjne 89.15 i 89 w żądaniu, wedle wielkości odcinków.

Pożyczka wschodnia 97.

Premjowej i listów wileńskich nie dotykano.

Listy zastawne ziemskie 99.75 za serji I-ej, II-ej, III-ej i IV-ej bez różnicy odcinków żądano, 99.50 i 99.45 za II-ej, III ej i IV-ej płacono, I-ej po tych cenach oddawać nie chciano. Serji V-ej 96.85 doszły w płaceniu od 96.65, 96.70 do 96.75.

Listy miejskie 95.50, 94.25, 93.75 i 93.50 Za IV 93.25 płacono.

Listów łódzkich nie notowano.

Z akcyj zanotowano żądanie za bankowe: banku handlowego 325, dyskontowe 322. Ubezpieczeniowych poszukiwano po 187.50. Łaźnie i łazienki 80 rs.

J. Wł.

BIURO INFORMACYJNE
o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez siostry miłosierdzia poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.
Tamka № 25. Posiedzenie dnia 26-go lutego r.b.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI.
24	Pańska	Malinowski Jan	Żona po chorobie, on chory na oczy, dzieci dr. 3.
56	Pańska	Kulińska Agata	Mąż i żona chorzy, dz. dr. 3.
10	Prosta	Ostrzycka Anie.	Mąż nieobecny, chora, dz. dr. 3-je, matka stara.
13	Zielna	Jagodziński To.	Żona ciężko chora, dz. dr. 4-ro.
2	Srebrna	Pawlik Józefa	Mąż nieob., dzieci 3, matka st.
32	Długa	Strachalska L.	Mąż nieobecny, dz. dr. 5-ro.
13	Dunaj Wąs	Otocka Floren.	Wdowa, dzieci drob. 4.
22	Św-Jerska	Malinowska T.	Chora, wraz z mężem, dz. dr. 4.
18	Freta	Piasecki Maks.	Żona ciężko chora dzieci dr. 3.
10	Niska	Kuśmider Bog.	Mąż zmarł, dzieci dr. 3.
761	NowPraga	Kunis Kazim.	Żona ciężko chora, dz. dr. 5.
22	Tamka	Łatkowski Wł.	Żona ciężko chora, dz. dr. 3.
103	NowPraga	Flege Marja	Wdowa, chora dz. dr. 4-ro.
72	NowPraga	Wolik Józefa	Mąż chory, dz. 3, matka stara.
50	Solec	Pułkoźnik Kon.	Wdowa, dzieci dr. 3.

— „**KRAJU**" petersburskiego № 11 wyszedł z druku i zawiera: **słowo wstępne**: Z tygodnia. Przesilenie przemysłowo-handlowe. Z powodu pamiętników Dembowskiego o roku 1831. Rezultaty poboru wojskowego w roku 1884. **Sprawy bieżące:** Prawo 27-go grudnia. Z dyecezji wileńskiej. **Korespondencje** „Kraju": z Wiednia, p. G. Smolskiego; z Galicji, p. J. Rogosza; z Wołkowyskiego, p. W. B. **Z politycznego świata.** Ostatnie wiadomości. **Dział bieżący:** Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. **Kronika ekonomiczna. Doniesienia.**

DZIAŁ LITERACKI: Listy o literaturach słowiańskich, II, p. Bronisława Grabowskiego. Pamiętniki Dembowskiego, II, p. J. T. Nauka i metafizyka w nowej książce prof. Szokalskiego, II, p. Ad. Mahrburga. Po za krajem, przez Zglińskiego. Nowości literackie. (Sabi-bey „Gwiazda przewodnia" p. T. T. Jeża; Wolff Józef „Żyd ministrem króla Zygmunta", p. D. B.) Kronika powszechna. **Odcinek:** Rusini na Dobrudży, p. T. T. Jeża. **Ogłoszenia.** —93—

— ***Prenumeratę w ilości rs. 12 (koszta przesyłki rs. 1) na mapę poglądową Królestwa Polskiego przez J. Wojcicką, przyjmuje kantor Kurjera warsz. Po zamknięciu prenumeraty co w dniu 15 kwietnia nastąpi—cena mapy wynosić będzie 15 rubli.*** Mapa kolorowana wyjdzie ***w połowie maja*** i oddaną będzie prenumeratorom ***w końcu maja*** podklejona na płótno, werniksowana, oprawiona w dwa wałki ozdobnemi gałkami zakończone. Do zawieszenia mapy służyć będzie sznur trzema pętlicami zaopatrzony. (350)

Od lat 9-u istniejący hurtowy i detaliczny
SKŁAD WIN
pod firmą
F. Venulet et C-o
Długa nr 45, wprost Nalewek, dawniej
Jan Stifft i Synowie,
poleca się Szanownej publiczności na nadchodzące święta obfitemi zapasami wszelkich win i trunków zagranicznych, znanej dobroci po cenach możliwie umiarkowanych. Szczególną uwagę amatorów zwracamy na ***wina węgierskie***, cieszące się wszechstronnem uznaniem. Sprzedaż na butelki, garnce i beczki. (342)

— Doszedłszy w dniu dzisiejszym do pełnoletności, zawiadamiam, że od dzisiaj podpisywać się będę dwoma imionami ***Franciszek Stanisław*** i wszelkie rewersy i weksle nie posiadające tych dwóch imion, oraz nie pisane w całości moją ręką, uważać będę za nieważne, jako wystawione podczas mej nieletności. Ostrzegam zatem wszystkich, aby rewersów i weksli nie pisanych moją ręką i nieopatrzonych podpisem ***Franciszek Stanisław Zakrzewski*** nie nabywali, gdyż na właściwą drogę występuję o unieważnienie weksli z innym podpisem in blanco podczas mej nieletności wydanych. (1370)

Warszawa d, 3 kwietnia 1885 r.
Franciszek Stanisław Zakrzewski.

CYRK CINISELLI
w niedzielę i poniedziałek dnia 5-go i 6-go kwietnia 1885 roku
PIERWSZE
Wielkie Nadzwyczajne Przedstawienia.
Szczegóły w afiszach i programach.—Początek o godzinie 8-ej wieczór.
(394) ***W. Ciniselli.***

— Doktor ***Wacław Horoch*** powrócił do Warszawy. (1265)

— ***D-ta Idzikowski***, b. asystent przy wiedeńskiej szkole dentystycznej, wstawia sztuczne zęby po rs. 2, gwarantując za dokładność wykończenia i najlepszy gatunek materjałów użytych. Celem zniesienia bólu przy wyjmowaniu zębów, stosuje środek nieszkodliwy i doskonale działający; co urząd lekarski wydanem mu świadectwem stwierdził. Leszno nr 1, od 10—6. (322)

Wina Węgierskie
naturalne, uznanej dobroci w handlu
J. Korneckiego,
Nowy-Świat nr 40. (372)

— Niniejszem wyrażam moje podziękowanie panu ***Andrzejowi Błaszczyk***, przedsiębiorcy budowy pieców piekarskich za postawienie u mnie piętrowego pieca angielskiego, który pod każdym względem, tak mnie i obsługę zadawalnia. Śmiało więc rekomenduję pana Błaszczyka jako sumiennego i specjalnego w tej gałęzi przedsiębiorcę właścicielom podobnych zakładów.
Warszawa 2 kwietnia 1885 roku.
(1262) *F. Rymkiewicz*, chemik.

Zarząd
Warszawskiego Towarzystwa
wzajemnego kredytu
ma zaszczyt podać do wiadomości, że na mocy uchwały zebrania ogólnego członków Towarzystwa, w dniu 1 kwietnia 1885 roku zapadłej, dywidenda za rok 1884 od 10% wniosków wpłaconych przez członków na kapitał obrotowy, oznaczoną została w stosunku 8% i że wypłata takowej rozpoczętą zostanie w kasie Towarzystwa od dnia 26 marca (7 kwietnia) 1885 roku w godzinach biurowych. (392)

Cygara Hawańskie Importowane
zbiorów r. 188 1/3
nabyte w większej partji, sprzedają się w oryginalnem opakowaniu po nizkich cenach u
St. Podymowskiego i L. Rojkiewicza
(391) Marszałkowska nr 77.

Kurs giełdy warszawskiej:
Dnia 3-go kwietnia 1885 r.

	Z końc. giełdy żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	48.—	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9 78	—.—
Paryż 100 franków „ „	38.75	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	79.10	—.—
Papiery publiczne:		
4% Listy z. z r. 1869 d.	99.75	—.—
m.	99.75	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	95 50	—.—
II	94.25	—.—
„ „ „ III	93.75	—.—
„ „ „ IV	93 50	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	89.15	—.—
małe	89.—	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Los. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	97—	—.—
II „ „ rs. 100	97.—	—.—
III „ „ rs. 100	97.—	—.—
Listy wileńskie długoter.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	92.15	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	325.	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	322.	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	187 50
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Lobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:
Od Listów zast. nowych 5% kop. 140 8/18
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 2 7/9
Od Listów zast. m. Łodzi kop 211 1/9
Od Listów likwidacyjnych kop. 135 5/9

Targi
NA PLACU WITKOWSKIEGO.
Dnia 3-go kwietnia 1885 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 em. 1 ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała	—	—	—	—
„ „ wyb. (nowa)	—	—	—	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	—	—
„ średnie (nowe)	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . . 142 f.	—	—	330	370
Gryka . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	35	45	—	—
Słomy pud	20	22	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:
z dnia 30-go marca 1885 roku.
Hurt. skład. garniec rs. — kop. —
wiadro rs. — kop. —

KSIĘGARNIA
Skład Nut i Fortepianów
GEBETHNERA i WOLFFA,
otrzymała na Skład Główny
Prof. D-ra H. Łuczkiewicza,
Wykład popularny
O chorobie skrofulicznej
czyli rzecz o przypadłościach tej choroby, jej przyczynach i sposobach uchronienia od niej dzieci. Wydanie wznowione.
Cena 60 kop.
Do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą. 582

Nowo-otworzony
Magazyn Ubiorów Męzkich
Józefa Domagalskiego,
Senatorska № 20, dla oszczędności na II-m piętrze od frontu, mieszkania № 5, wprost kościoła Ś-go Antoniego,
Polecam się Szanownym Panom, a jako początkujący, wykonywam roboty elegancko i sumiennie, krój bardzo kształtny a ceny przystępne.—Przyjmuję obstalunki z własnych jako też i z powierzonych materjałów.—Wykończenie **szybkie i staranne.** 785

Karpińskiego Apteka 156
Elektoralna № 35.—WINA lecznicze, galwanin, parowa fabryka wód mineraln.

PIWOWAR,
Czech, teoretycznie i praktycznie wykwalifikowany, który od lat wielu pracował w Rydze i Dynaburgu, poszukuje miejsca jako **Piwowar.** — Szczegółów udzieli p. **Karol Poszepny,** fabryka przy ulicy **Marszałkowskiej № 5** w Warszawie. 642R

Upajającego zapachu Perfumy
CARMEN.
Toaletowe Kwiatowe Wody,
wyrównywające najprzedniejszym Kolońskim wszelkich zapachów.
Tejże nazwy **CARMEN.**
Balsamiczne Mydło Carmen.
Sympatyczne Perfumy
KWIATU MIŁOŚCI.
Nadeszły do Magazynów Dobrzańskiego à la Renaissance, Krakowskie-Przedm. № 7 i Nowy-Świat 41. 481r

Potrzebny jest
Kucharz na wieś
zdolny i z dobremi i długoletniemi świadectwami. Tylko taki może się zgłosić do szwajcara Włodzimierska 12. 876

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 8 (20) Kwietnia r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in plus, przez opieczętowane deklaracje na dzierżawę podczas lata i jesieni 1885, 1886 i 1887 r. miejsc, pod budowę namiotów do sprzedaży wody sodowej, a mianowicie:

1) na placu obok b. Komissji Rządowej Spraw Wewnętrznych, od rs. 50 za sezon.

2) na ulicy Bielańskiej na miejscu starej studni, od rs. 70 kop. 4 za sezon.

Licytacja na każde miejsce odbywać się będzie oddzielnie.

Mający zamiar ubiegania się o takową dzierżawę, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta, opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy m. Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości rs. 15 i na koszta ogłoszenia rs. 15, które nieutrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i rysunek pałatki, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się wydzierżawić na czas lata i jesieni 1885, 1886 i 1887 r., miejsce . . . . (wypisać które) pod budowę namiotu do sprzedaży wody sodowej, za summę rs. . . . kop. . . za sezon (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium rs. 15 i na koszta ogłoszenia rs. rs. 15, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania). Pisałem dnia. . . (wypisać dzień, miesiąc i rok). Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 648r

Główny Skład Wyrobów Fabryki
ŻYRARDÓW

w Warszawie, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 57|59,

POLECA:

Szyrtyngi, Szyfony, Madapolamy, Perkale, Kretony, Półpłótna krajowe i alzackie, we wszelkich szerokościach i gatunkach, tak w sztukach, jak i na łokcie.
Dymki, Walizki, Piki, Satynki, Rypsy gładkie i w deseń.
Barchany, Flanele we wszystkich kolorach,
Victoria Lawn, Muśliny, Nansoki, Batysty szkockie i francuzkie.
Trimmingi, Hafty i Koronki.

w wielkim wyborze, po cenach przystępnych.

Zarządzający Składem Żyrardowskim

701R **L. BUŁAKOWSKI.**

SKŁAD HERBATY, CUKRU, WIN
i Towarów Kolonjalnych,
F. KRUPECKI,

ulica LESZNO Nr 2, wprost Rymarskiej,

ma honor zawiadomić, że na skutek licznych żądań Szanownej mojej klijenteli, **z dniem 1 Kwietnia r. b., otworzyłem**

przy Wydziale Win i Towarów kolonjalnych,

SPECJALNĄ SPRZEDAŻ PIWA

z następujących browarów krajowych i zagranicznych:
Piwo oryginalne Pilzeńskie, z browaru Akcyjnego **w Pilźnie.**
Piwo Łodzkie Pilzeńskie, z browaru SS-rów **Anstadta w Łodzi.**
Piwo Kijoka & Comp. w Warszawie.
Piwo A. Lentzkiego ,,

PS. Sprzedaż odbywa się na całe i pół butelki, w każdej ilości, — odsyłka do domu bezpłatnie.

Leszno Nr 2, wprost Rymarskiej. 703R

ZAPAŁKI SZWEDZKIE

„GREFSBY."

„GREFSBY" „GREFSBY"

Fabryka Zapałek Szwedzkich **„Grefsby,"** znanych pod nazwą **„Zapałek z kogutem,"** podaje do powszechnej wiadomości, że od pewnego czasu pojawiły się w handlu zapałki, z podobną etykietą, na której zamiast firmy **„Grefsby"** mieści się firma Subotin albo Perechodzki, wypuszczane z fabryki Łapszyna.

Ponieważ firma **„Grefsby"** nie życzy sobie, aby jej liczni klijenci stawali się ofiarą, tej źle zrozumianej konkurencji, a każdy z kupujących Zapałki **„Grefsby"** dawno się przekonał, że są one najlepsze ze wszystkich dotąd znanych Zapałek Szwedzkich, na etykiecie więc, wyraźnie drukujemy wyraz **„Grefsby"** i prosimy Szan. naszych Klijentów szczególną na to zwracać uwagę, żądając Zapałek **„Grefsby."** Zapałki **„Grefsby"** nie tlą się, łepki nie spadają, a w skutek doskonałego gatunku, są tańsze od wszystkich.

Wyłączną sprzedaż na Królestwo Polskie, zapałek szwedzkich fabryki naszej **„Grefsby,"** powierzyliśmy z dniem dzisiejszym p. **TEODOROWI KOZŁOWSKIEMU** kupcowi gildyjnemu w Warszawie.

Petersburg, 20 Lutego 1885 r. **A. de LÖVE.**

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt zawiadomić pp. handlujących w Królestwie Polskiem, że Zapałki z fabryki **„Grefsby"** tylko w składach moich nabywać można.

Senatorska 25 i **Bracka Nr 17.**
Telefon Nr 128. Telefon Nr 253.

642 **Teodor Kozłowski.**

Dyrekcja Dróg Żelaznych

Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej,

podaje do wiadomości osób interesowanych, że zamierza sprzedać około 134353 pudów starych szyn żelaznych różnych profilów i około 1750 pudów starych szyn stalowych.

Mający chęć kupna, zechcą złożyć na ręce Naczelnika Wydziału Gospodarczego opieczętowane deklaracje, najpóźniej do dnia 9 (21) Kwietnia r. b.

Warunki sprzedaży wraz ze szczegółowym wykazem szyn, mogą być każdodziennie przejrzane w Biurze Wydziału Gospodarczego, z wyjątkiem dni świątecznych, w zwykłych godzinach biurowych. 689r

Skład Główny Hurtowy i Detaliczny

ZAPAŁEK

zagranicznych i krajowych, wyrobów chemicznych, oraz wiele innych towarów, prowadzony przezomnie przez lat 15 przy ulicy **Senatorskiej**, po trzyletniej przerwie, otworzyłem obecnie w tym samym zakresie pod własną firmą **W. DZISIEWSKI**, ulica **Marszałkowska** Nr **71**, dom 5-ty od ulicy Królewskiej.—Polecając się nadal względom Szan. Publiczności. Z poważaniem

657 **W. Dzisiewski.**

DYWANY CHODNIKI **krajowe, angielskie, wschodnie,** sprzedaje po cenach **b. nizkich**,

Sala Licytacyjna Prywatna,

Miodowa № 10. 616r

Nauka i wychowanie.

Szwajcarka genewska, bona młoda, ze świadectwem ośmioletniem i niemki bony, poszukują miejsc. Krakowskie-Przedmieście 7. Biuro nauczycielskie, Dąbrowska i Marek.

Francuzka paryżanka, poszukuje miejsca nauczycielki, najchętniej na wieś. Adresy przyjmuje kantor Kurjera, pod lit. C. E. D.

Francuzka z wyższym dyplomem, mając kilka wolnych godzin, życzy sobie znaleźć lekcje w mieście. U siebie lekcje zbiorowe. Świętokrzyzka 14. 4791

Student Uniwersytetu, z upoważnienia władzy, poszukuje lekcyj. Złota № 12, m. 22.

Potrzebną jest młoda francuska, paryżanka.—Długa № 16, Kicińska. 4975

Francuska potrzebuje miejsca do towarzystwa pojedyńczej osoby. Adresy pod K. X. 107, w kantorze Kurjera. 5003

Młoda niemka kurlandka, pragnie zaraz miejsca do starszych dzieci w Warszawie lub na wyjazd. Hoża 22, u p. Chmielewskich.

Potrzebna francuska od 10 do 12 lat na wieś, do 7-letniej dziewczynki, dla zabawy i konwersacji. Wiadomość od godz. 7-mej wiecz. Śliska № 10, mieszk. 2, na dole. 5000

Potrzebną jest bona niemka, posiadająca roboty ręczne, w średnim wieku, ze świadectwami, do jednej dziewczynki. Wiadomość: o godzinie 4-tej po południu w sklepie wyrobów platerowanych. róg Trębackiej i Krakowskiego-Przedmieścia. 4995

Posady i prace.

Buchhalter z wieloletnią praktyką, zaprowadza księgi handlowe, wszelkich gałęzi przemysłu i handlu, systemem buchhalterji podwójnej włoskiej. Wiadomość w biurze ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska № 18. 684

Dla poszukujących posad: Rządcom dóbr, ekonomom, leśnikom, kontrolerom, monterom, maszynistom, koniuszym, kurjerom, damom do towarzystwa, mentorom, gorzelanym, w ogóle oficjalistom, znającym także język rosyjski pośrednicze przy osiągnięciu posad, Drwęski i Langner w Poznaniu. 4761

Potrzebna sklepowa z kaucją rs. 100, do sklepu wiktuałów. Wiadomość w piekarni wiedeńskiej, Walców № 3, od 5 do 8 wieczorem. 4950

Potrzebne są panny, do sprzedaży wód mineralnych na prowincji. Dowiedzieć się w aptece p. Kucharzewskiego. 4961

Nauczycielka polka poszukuje miejsca na wyjazd. Adres: Długa 23, Préchamps.

Praktykant który ukończył najmniej 4 klasy, może znaleźć pomieszczenie w większem gospodarstwie. Wiadomości można zasięgnąć codziennie, od godziny 9 do 10 z rana. Nowy-Świat № 20, mieszkania 3. 4982

Potrzebnym jest kasjer i zarazem inkasent, do interesu przemysłowego, z kaucją w gotówce rs. 2,000. Wiadomość: Marszałkowska № 47, mieszkania № 13. 5009

Panienki potrzebne do robót papierowych. Papeterie, Obożna róg Sewerynowa. 5001

Panny zdatne, mogą brać kapelusze do roboty z magazynu Michaliny. Miodowa 2.

Kupno i sprzedaż.

Meble wykwintne do sprzedania: Czarny garnitur aksamitem kryty, takież portjery i lambrekiny, ottomana, kozetka buduarowa jedwabna, z jadalni umeblowanie dębowe, szafy do ubrania i bielizny, słupy i stoliki do kart czarne, stoliczki i biurko damskie, biurko duże i stół do pisania, lustra, żardinierka, etażerka, zegar, lampy, firanki i wiele sprzętów domowych, tanio. Bracka № 12, stróż wskaże. 4990

Garnitur mebli mało używany ze stołem, do sprzedania tanio. Plac Zamkowy № 97, mieszkania 9. 4358

Szafy sklepowe do sprzedania. Wiadomość: Nowy-Świat, w straży ogniowej u feldfebla.

Bardzo tanio! Do sprzedania eleganckie meble orzechowe, do sypialnego pokoju, nie używane wcale, razem lub częściowo, stół jadalny bilardowy, 12 krzeseł, dębowe. Dzielna № 9a, mieszkania 8. 4978

Wyprzedaż!!! Kasztanów kilka tysięcy, od 6 do 12-letnich, w pięknych koronach, jakoteż i drzewa owocowe w rozmaitych gatunkach, znane z dobroci, gdyż ogród ten zaszczycony kilkoma medalami, i takowe sprzedaje się po najniższej cenie w ogrodzie Kalinowskiego w Łowiczu. 677

Do sprzedania w każdym czasie z powodu wyjazdu, całe urządzenie gospodarskie po kawiarni, z szafami bardzo praktycznemi, z pozostawieniem na miejscu, lub też zabraniem, komorne nie drogie i wygodne warunki. Leszno 32. 4933

Uwaga. Niezwykła sposobność nabycia za bezcen w Kassie Zaliczkowej przy Placu Wareckim № 14, różnych przedmiotów, między któremi są: brylanty, perły, biżuterje, wyroby złote i srebrne, zegarki różne, srebra stołowe, żyrandol bronzowy, korty letnie i zimowe w sztukach w wielkiej ilości, perskie pokrycie na meble, skrzypce rozmaite, duże ramy złocone, obrazy olejne stare, akwarelle, odzież itp., od godz. 10 do 4-tej.

Meble do sprzedania bardzo tanio, garnitur czarny, rzeźbiony i orzechowy, szafy, lustra, tremo, ozdobne umeblowanie jadalnego pokoju, dębowe i inne różne meble z kilku pokojów, oraz firanki, na ulicy Chmielnej w pałacu № 26, m. 9, czwarty dom od rogu Marszałkowskiej, stróż wskaże. 4924

Węgorz w ruladzie, marynowany, nadszedł z Gdańska. Chmielewski, Miodowa 4.

Czapki męzkie, sukienne, w rozmaitych formach: wojskowe, uczniowskie do wszystkich szkół i liberyjne, wykończane we własnym warsztacie, najkorzystniej kupować u Truchlińskiego, Marszałkowska № 65. 626

Meble. Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy gustowny, urządzenie jadalnego pokoju, dębowe, oraz inne meble z kilku pokojów, tanio do sprzedania. Chmielna 25, stróż wskaże. 4810

Meble: garnitur czarny bogato rzeźbiony, garnitur orzechowy, szafy rozbierane, urządzenie dębowe jadalnego pokoju, łóżka, umywalnia, toaleta, biurko, biblioteka, stoliki do kart, szafki nocne, także żyrandol, kandelabry, świeczniki, dywany, do sprzedania, razem lub częciowo. Róg Chmielnej № 27 i od Marszałkowskiej № 26, mieszk. 14. 4546

Antykwarjat Cezarego Wilanowskiego w Warszawie, ul. Bracka № 7, kupuje stale: Książki starożytne i nowsze, numizmaty, medale, autografy, sztychy, miniatury i wszelkie ciekawsze zabytki sztuki. 4745

Meble do sprzedania: garnitur czarny rzeźbiony i napoleonkowy, szafy rozbierane tremo, szeslong, biurko, stolik do kart, firanki. Chmielna № 8, wprost kąpieli Dyana, mieszkania 7. 4734

Do sprzedania w kantorze Hotelu Niemieckiego wazon rzeźbiony, marmurowy antyk, sześć stóp wysoki, kopuła, wieniec z winnych liści i owoców, 35 cali średnicy.

Indory tuczone do sprzedania. Marszałkowska № 45, 2-e piętro. 4948

Szal francuzki do sprzedania. Nowy-Świat, skład nici pani Scheffler. 4947

Z powodu wyjazdu garnitur mebli z portjerami, łóżko francuzkie duże i inne sprzęty. Chmielna 27, mieszkania 18, w bramie.

Fortepian z wiedeńską mechaniką, palisandrowy, krótki, o 7-u oktawach, do sprzedania lub najęcia. Miodowa № 3. 5007

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania zakład najmu karet. Ul. Chmielna № 3.—Tamże do zbycia garnitur mebli, otomanka i maszyna do szycia. 4898

Dom przy ulicy Dzielnej z oficyną i placem, zajmującym łokci □ 19.000, tak cały ten majątek, lub też na części do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość: ulica Kacza № 7/2515, u właściciela domu. 4937

Sklep z obuwiem do odstąpienia zaraz, z powodu wyjazdu do Cesarstwa. Egzystujący w tem miejscu od 10 lat, z całem urządzeniem, za cenę bardzo przystępną. Wiadomość na miejscu. Ulica Twarda № 16. 4984

Rs. 20,000 poszukuje na 1-szy Nr hypoteki domu, bez Towarzystwa, w środku miasta. Wiadomość u adwokata przysięgłego Berendsa, ul. Graniczna 16. Pośrednictwo wyłącza się. 4972

Rs. 20,000 potrzebne są na 1-szy Nr hypoteki, bez długów, na posesję przy Alei Jerozolimskiej, pożądaną by była suma nieletnich. Wiadomość: ulica Wilcza № 1687B, nowy 2, mieszk. 7, pomiędzy godzinami: 3-ą i 5-ą po południu, pośrednictwo wyłączone.

Na dogodnych warunkach jest do odstąpienia poręczająca administracja folwarku donacyjnego zaraz lub od 1 Lipca. Wiadomość: Złota 15, mieszkania 9, od 4-tej do 6-tej po południu. 4864

Dzierżawa Lejanowa na $2^1/_2$ włókach, w części osiana, z zabudowaniami gospodarskiemi, przy kolei i przystanku Płudy. Tamże są 4 domy do wynajęcia na letnie mieszkania, z osobnemi kuchenkami.—W Warsza- przy ulicy Hożej 34, są do wynajęcia: 6 pokojów na parterze, z kuchnią, oranżerją, stajnią, wozownią, ogrodem i innemi wygodami. Na 1-em piętrze: 3 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z salonem. Wiadomość u właściciela domu przy ulicy Hożej № 34, od godziny 11-tej do 3-ciej po południu i od 5 do 7-mej.

Kolonja składająca się z dwóch domów mieszkalnych z zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem owocowym, 4 wiorsty od Warszawy położona, jest do sprzedania lub wydzierżawienia na dogodnych warunkach, bez pośrednictwa osób trzecich. Bliższa wiadomość przy ulicy Zakroczymskiej pod № 15, mieszkania № 2. 4935

Dystrybucia z produktami spożywczemi do odstąpienia. Nowy-Świat 12. 5008

Domy w pryncypalnem miejscu, w stronie spacerowej i handlowej, z komfortem budowane, oraz place są do sprzedania. Wiadomość u właściciela domu, Mokotowska № 23.

Folwark do sprzedania włók 6, przy kolei W.-W. Wiadomość: Ruda Guzowska w Hahn. 4889

Do sprzedania z wolnej ręki zaraz 6 mórg gruntu, w Częstochowie, w których są kamieniołomy wapienne, żółte i białe. Może być i dom murowany jednopiętrowy sprzedany, z obszernem podwórzem, z zabudowaniami gospodarskiemi i ogrodem. Wiadomość w drukarni M. Stochelskiego w Częstochowie. 4871

Majątek $10^1/_2$ włók, w gub. Siedleckiej do sprzedania albo zamiany na dom w Warszawie lub na summy hypoteczne, bez pośrednictwa. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 40, mieszk. 13. 4923

O wiorst 15 od stacji Chełm, drogi żelaznej Nadwiślańskiej, jest do wydzierżawienia na lat kilka, ogród warzywny i owocowy, mający przestrzeni 16 morgów, z dodaniem mieszkania z piwnicą i obowiązkiem utrzymania paru sztuk bydła. Wiadomość na miejscu przez Chełm w Łukówku, lub też w Warszawie ulica Grzybowska № 27, mieszkania 5, każdodziennie od godziny 3-ej do 5-tej po południu. 4925

Sklep mydlarski z powodu wyjazdu jest do sprzedania, na dobrych warunkach, w dobrem miejscu. Ulica Złota № 20. 4953

Sklep wiktuałów na pryncypalnej ulicy, do sprzedania. Wiadomość: ulica Marszałkowska № 32, w sklepie wiktuałów obok restauracji Borowskiego. 4949

Lokale.

Piekarnia zaraz do odnajęcia bardzo tanio. Dzielna № 7B. 4926

Sklep do wynajęcia zaraz, przy ulicy Miodowej i Długiej, w narożnym domu № 17.

Duży sklep z 3-ma pokojami i kuchnią, do wynajęcia od 1 Lipca r. b. Ul. Nowo-Senatorska № 4, stróż wskaże. 4954

Pokój do wynajęcia zaraz, przy emerytce. Ulica Nowolipie № 16, mieszkania 12, pierwsze piętro. 4987

Obszerny lokal, w środku miasta, na 1-m piętrze, z balkonem, złożony z 7-u pokojów, przedpokoju, pasażu, pokoju dla sług, kuchni i śpiżarni, do wynajęcia każdego czasu. Przytem może być stajnia i wozownia. Wiadomość w biurze ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18. 683

Stajnia i wozownia z mieszkaniem jest do wynajęcia. Chłodna № 45. 4765

Pokoik do najęcia za rs. 4 miesięcznie z usługą, dla kobiety, z warunkiem czytania Kurjerka staruszce. Ulica Jerozolimska № 30, mieszkania 15. 4714

Letnie mieszkania w Wawrze. Wiadomość Aleja Jerozolimska 26, mieszkania 20. 4037

Do wynajęcia dwa letnie mieszkania, składające się z trzech pokojów, kuchni, stajni i wozowni, każde w odległości 4-ch wiorst od Warszawy. Bliższa wiadomość przy ulicy Zakroczymskiej pod № 15, mieszkania № 2.

Do wynajęcia salon, pokój sypialny, pierwsze piętro, front, umeblowane, z usługą, przy poważnej rodzinie. Niecała 12, m. 4.

Do wynajęcia pokój z meblami lub bez, przy osobie pojedyńczej, na ulicy Wspólnej № 16. stróż wskaże. 4994

Obszerne pomieszkanie. Poszukuje się pomieszkania o 12—13 pokojach z kuchnią i przyrządami, w dobrem położeniu od 1-go Lipca. Zgłoszenia w kantorze Kur. Warsz. pod lit. O. U. 5005

Lokal frontowy, 1-e piętro na skład mebli i oficynka na warsztat od Lipca. Nowy-Świat № 23, wiadomość: 2-e piętro, z frontu. 5012

Letnie mieszkanie. Dom o sześciu pokojach z kuchnią, w ogrodzie, oraz z naczyniami stołowemi i kuchennemi, przy domu lodownia, piwnica, kąpiel w stawie, las sosnowy o 2 wiorsty, konie i powóz na żądanie za osobną dopłatą. O 5 wiorst od stacji kolei Warsz.-Wied. Nowo-Radomsk. Wiadomość u adwokata Siemiradzkiego. 4845

Doniesienia rozmaite.

Wszelkie przybory do podróży, konnej jazdy i polowania. Płaszcze angielskie, nieprzemakalne, kurtki i spodnie skórzane. Poduszki, poleca T. L. Breymeyer, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 474

Pończochy, skarpetki i podrabiania z każdego materjału, najtaniej. Hoża 10. 4726

Upraszam pana Franciszka Radoskiego, lub jego spadkobierców, po odbiór rs. 4 kop. 50, które pożyczyłem w Brańszczyku. Czerniakowska № 55. — Jan Bucelski. 4993

Pokój z wspólnym przedpokojem dla osoby pojedyńczej, zaraz jest do wynajęcia, tamże jest stół rozsuwany. Bednarska № 4, wiadomość u stróża. 5013

Mamki wiejskie i miejskie, ze świeżym pokarmem. Chmielna № 33. 5010

Mamki ze świeżym pokarmem, bez długu, u akuszerki. Śliska 32, róg Komitetowej.

Wynagrodzenie otrzyma ten, kto przyniesie wyzłacaną próbę do spirytusu, do mieszkania 14, przy ulicy Świętokrzyzkiej, domu № 18. 5002

Na placu św. Aleksandra zagubiono książeczkę legitymacyjną Anastazji Żuczek. Znalazca zechce zwrócić: ulica Piękna 38.

Nagrody rs. 3. Zgubiono koleczyk, na ulicach: Grzybów, Bagno, Marszałkowskiej, Alei Jerozolimskiej, Plac św. Aleksandra. Wiadomość: Grzybów № 5, przy kościele. Piasecki. 4931

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 22 Марта (3 Апрѣля) 1885г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.